Nr. 363 (6435) WARSZAWA, CZWARTEK 21 LISTOPADA 1935 r. ROK XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-76
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

„Odcinki rzeczywistości“ i słowo optymizmu

Obniżki płac, wynikające z t. zw. dekretów oszczędnościowych wejdą w życie w przyszłości najbliższej. Rynek wewnętrzny kraju kurczy się, jak było do przewidzenia, już dzisiaj, niejako „na zapas“. Bo ludzie, dotknięci dekretami, ograniczają z punktu wydatki, nawet na potrzeby istotnie pilne. Komunikaty różnych agencyj opowiadają o zastoju na wielu odcinkach handlu. Pierwsze skutki „deflacji pogłębionej“ są już nie **przewidywaniem**, tylko **faktem.**

***

Wczoraj podaliśmy wiadomość P. A. T. o zakresie obniżek dla emerytur, rent i pensyj. Obniżki sięgają dla niektórych grup 10 proc. W tekście odnośnego komunikatu brzmi jakgdyby ukryta skarga: **wszak wydatki Skarbu Państwa z tytułu pozycyj omawianych wynoszą aż 260 miljonów złotych rocznie, prawie 12 proc. całego budżetu.** Opinja publiczna ma prawo na tę skargę żałosną odpowiedzieć prostem stwierdzeniem, że nikt inny, jeno obóz „sanacyjny“ fabrykował przez szereg lat hurtem „młodych emerytów“ **ze względów wyłącznie politycznych...** I powstały w samej rzeczy kwoty ogromne. Ale przecie pp. kierownikom „biur personalnych“, o których to „biurach“ pisał niedawno na szpaltach naszej prasy tow. J. Kwapiński, **nie wolno było** zapominać o... konsekwencjach budżetowych! Jak można teraz wymagać, by emeryci płacili koszta **lekkomyślnej ponad wszelką miarę gospodarki?** I przypomnę raz jeszcze jeden — przy sposobności — stronę finansową „reform“ w ubezpieczalniach społecznych. Tu wydawano bez ładu i bez sensu — w imię polityki B. B. W. R. — cudze, dosłownie: **cudze** pieniądze, — pieniądze ubezpieczonych.

***

Liczne zebrania pracowników umysłowych pobierają uchwały na rzecz obcięcia funduszów dyspozycyjnych i reprezentacyjnych, przeciwko subsydjum dla prasy, t. zn. w praktyce **dla prasy „sanacyjnej“.** Katowicka „Polonja“ wymienia „Gazetę Polską“, „Kurjer Poranny“ i „Słowo“ wileńskie. „Gazeta Polska“ i „Słowo“, zaprzeczyły. Pięknie. Chodzi wszakże o to, że opinja publiczna chciałaby usłyszeć również zaprzeczenie p. prezesa Rady Ministrów i co do teraźniejszości, i co do przeszłości. Czy **pieniądze państwowe** szły kiedykolwiek na popieranie w drodze subsydjów jakiejkolwiek prasy, czy też nie szły nigdy? To wyjaśnienie trzeba dać ludziom, którzy tracą—bez przesady — minimum egzystencji.

***

P. M. Szawleski, były poseł B. B. W. R. w poprzednim Sejmie, wydał książkę o dzisiejszej sytuacji polskiej. Książka nie ma w sobie nic z żadnej „partyjnej demagogji“; przeciwnie, — grzeszy frazeologją, typową dla publikacyj „sanacyjnych“; a — mimo to — jest właściwie **jednym wielkim aktem oskarżenia** pod adresem.... obozu „sanacyjnego“. P. Szawleski ocenia surowo „nowy ustrój polityczny“, wyrosły z małżeństwa części I Brygady i „aktywistycznej“ w latach 1916—1918 konserwy. Ten „ustrój“ —to **cofnięcie się wstecz.** Pięknie. Ale rachunek płaci.. Polska!

***

Przez kraj płynie nowa fala zajść antysemickich. Uczelnie warszawskie zostały zamknięte. Leży przedemną plika odezw i ulotek z ramienia grup „narodowych“, — odezw, przepisanych żywcem z „literatury“ ...hitlerowskiej.

***

Na str. 3 piszemy dziś o sprawie „szarego“ więźnia — Konstantego Tacija, Konstanty Tacij był skazany za... „obcą agenturę“. P. Hasbach, mąż zaufania hitleryzmu z Polsce jest... senatorem Rzeczpospolitej. „Reprezentuje“ ...interesy ...od zachodu. Czy interesy Polski Niepodległej?...

***

To są takie „odcinki rzeczywistości“... Skończę jednak **słowem optymizmu.** Wystarczy objechać kilka punktów kraju — Kraków czy Łódź, Borysław czy Pabjanice, — by zrozumieć, że dojrzewają w tempie bardzo szybkiem nowe twórcze siły. Dojrzewa powszechnie przeświadczenie, że **zmiany muszą sięgnąć do fundamentów,** że przebudowa wyrośnie **ze wspólnego frontu** klasy robotniczej, mas włościańskich i mas pracowniczych, że **Polska pracująca upomni się niebawem o swoje prawo gospodarza we własnym kraju.** Upomni się wbrew próbom trwania w przegranym systemie i wbrew chęciom zwekslowania dalszego rozwoju na drogi hitlerowsko-antysemickiej psychozy.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Trzydniowy strajk protestacyjny w ciężkim przemyśle górnośląskim

Sprawę tę rozpatrzy dziś Kongres Rad załogowych

Komisja Międzyzwiązkowa w Katowicach, obradująca wspólnie z delegatami Rad Załogowych, zajmowała się wczoraj przewlekaniem przez przemysłowców sprawy skrócenia czasu pracy w ciężkim przemyśle i uchwaliła zwrócić się do Kongresu Rad Załogowych, który odbędzie się dziś, w czwartek, o godz. 5-ej popoł., w sali p. Świtały w Załężu:

O OGŁOSZENIE NA PONIEDZIAŁEK 25 B. M. STRAJKU PROTESTACYJNEGO.

***

Wczoraj odbyła się również wspólna Konferencja przedstawicieli związków robotniczych i urzędniczych w ciężkim przemyśle, na której omawiano wspólną akcję robotników i urzędników o podwyżkę płac, oraz o realizację innych postulatów świata pracy.

Ustalono w zasadzie potrzebę współdziałania tych organizacyj także w przyszłości.

Kongres pracowników umysłowych

Na takiej drodze—nic z tego nie będzie

Kongres pracowników umysłowych ma się odbyć, jak pisaliśmy, w niedzielę najbliższą. Tu mamy do zanotowania dwa fakty:

1) przedstawiciele urzędników państwowych odrzucili na posiedzeniu Centralnej Rady Pracowniczej projekt Unji pracownków umysłowych oraz równorzędną propozycję pracowników samorządowych, by zaprosił na Kongres przedstawicieli ruchu robotniczego;

2) wykombinowano jakiś przedziwny pomysł „cenzurowania“ przemówień, które miałyby być wygłoszone na Kongresie, „cenzurowania“ ...zawczasu.

W tych warunkach trudno przypuścić, by Kongres niedzielny mógł rościć pretensję do reprezentowania, choćby częściowego, Świata Pracy.

Na Dalekim Wschodzie

Wiadomości o „odprężeniu“ w zatargu pod wpływem ustępliwości Nankinu

Według wiadomości z Pekinu **ogłoszenie „autonomji“ prowincji Chin Północnych zostanie prawdopodobnie opóźnione, ponieważ konferencja pomiędzy gubernatorem Szantungu i komendantem garnizonów w Pekinie i Tientsinie odbyć się miała dopiero 20 b. m. wieczorem.**

Z drugiej strony trwa wytężona działalność dyplomatyczna w Tokjo i Nankinie. Prasa japońska przywiązuje w szczególności wielkie znaczenie do konferencji marsz. Czang - Kaj - Szeka z ambasadorem japońskim.

Korespondent „Times“ w Szanghaju donosi, że wyjazd ambasadora japońskiego Ariyoszi do Nankinu ma na celu wynalezienie w porozumieniu z Rządem nankińskim formuły, któraby „umożliwiła Rządowi nankińskiemu przyjęcie żądań japońskich bez uszczerbku dla jego prestige'u“. (?)

Z Szanghaju donoszą, że chociaż odpowiedź Nankinu na ultimatum japońskie jeszcze nie nadeszła, przypuszczają tu jednak, że zawarte zostało MILCZĄCE POROZUMIENIE, na podstawie którego wszelka akcja japońska ulegtaby odroczeniu w oczekiwaniu na wyniku dalszych rokowań. Doniesienia z Pekinu stwierdzają, że sytuacja w Chinach Północnych nie bedzie wyjaśniona przed upływem kilku dni, jakkolwiek termin ultimatum japońskiego upłynął we środę o godz. 16-tej.

***

Marsz. Czang - Kaj - Szek w swem oświadczeniu na kongresie „Kuomintangu“ wyraził się, że „wyrównanie niesprawiedliwości traktatowych winno iść w parze z odrodzeniem kraju, co jest podstawowem zagadnieniem, od którego wypadki o charakterze przejściowym nie powinny odwracać uwagi narodu“. Dodał, że Chiny dążą do zgody i współpracy z mocarstwami zaprzyjaźnionemi na podstawie wzajemności, co jest warunkiem suwerenności Chin.

W Szanghaju komentują to oświadczenie jako zapewnienie, że Rząd nankiński nie będzie się mieszał do spraw Chin Północnych.

(PAT.).

***

W kołach japońskiego ministerjum spraw zagranicznych twierdzą, iż autonomiczny ruch w Chinach Północnych... został wywołany polityką Stanów Zjednoczonych w sprawie srebra oraz brytyjskiem poparciem chińskiej reformy monetarnej.

Podają, że prowincje Szantung i Szansi nie są skłonne do wyrażenia zgody na wprowadzenie ustroju autonomicznego pod wpływem Japonji. (PAT.).

Stany Zjednoczone wyczekują

Amerykański podsekretarz stanu Phillips, po konferencji z ambasadorem brytyjskim w sprawie Chin Północnych, oświadczył, iż departament stanu jest stale informowany o przebiegu wydarzeń i że Rząd Stanów Zjednoczonych nie zamierza powoływać się na traktat 9 mocarstw. Stany Zjednoczone zaczekają na reakcję innych panstw, zanim powezmą decyzję w sprawie przeniesienia ambasady z Nankinu i wycofania pułku piechoty, stacjonowanego w Tien-Tsinie. (PAT.).

***

Nową sytuację w Chinach omówimy jutro w artykule osobnym.

Sytuacja na frontach w Afryce

Powstrzymanie ofensywy włoskiej.

Przed wielką akcją Abisyńczyków.

Według informacyj włoskich armje abisyńskie przejść mają istotnie, jak to podawały wiadomości z innych źródeł, wkrótce do kontrofensywy. Dotąd wojska abisyńskie stosują taktykę częściowych niespodziewanych kontrataków. Lotnicy włoscy podczas ostatnich lotów wywiadowczych stwierdzili znaczne skupienia wojsk abisyńskich na południe od Makalle, pomiędzy Antalo, Buia i Scelicot.

Być może w związku z ową planowaną kontrofensywą pozostaje mająca się odbyć w Dżidżiga (z udziałem cesarza) konferencja wodzów abisyńskich.

Do Dżidżiga udał się głównodowodzący frontem południowym gen. Wahib Pasza oraz angielski attache wojsk. w Addis Abebie kapitan Taylor w towarzystwie konsula w Harrarze, Andrew.

Warto podać, że jeden z oficerów włoskich, który brał udział w bombardowaniu lotniczem doliny Mai Meni, stwierdza, iż Abisyńczycy zorganizowali obronę przeciwlotniczą swych obozów. Organizacja tej obrony przeciwlotniczej oraz kierownictwo ogniem karabinów maszynowych i dział „Oerlikon“ zostały, zdaniem Włochów, przeprowadzone przez wytrawnych techników.

Jeśli chodzi o obecny stan na froncie, to NA POŁUDNIU, w Ogadenie ofensywa włoska została zahamowana w okolicach Sassabeneh i Abisyńczycy przeszli do kontrakcji (odzyskanie Uaranda, marsz na Gorrahai).

Również w rejonie Tembien, po zawładnięciu płaskowzgórzem Gheralta, akcja włoska zahamowała się na skutek zdecydowanej kontrakcji abisyńskiej, wspartej oddziałami karabinów maszynowych i artylerją górską. Kontrakcja abisyńska ma tu bezpośredni cel — odzyskanie Makalle.

Odpowiedź Francji i Anglji

na notę protestacyjną Włoch

„Daily Telegraph“ podaje, że odpowiedź brytyjska na notę włoską została zredagowana i następnie rozesłana do wiadomości innych rządów, biorących udział w sankcjach, **wobec życzenia wyrażonego przez wiele rządów,** aby je zaznajomić z zasadami odpowiedzi, jakiej udzielą Wielka Brytanja i Francja. Odpowiedź brytyjska odrzuca argument włoski, jakoby procedura, zastosowana przez państwa, wprowadzające sankcje w Genewie, była sprzeczna z postanowieniami Paktu Ligi.

Odpowiedź francuska odpierać ma — według „Daily Telegraph“ — zarzut włoski, że Włochy nie były życzliwie i bezstronnie traktowane w Genewie przez podkreślenie, że z chwilą, gdy Włochy określone zostały jako napastnik, nie można było uniknąć zastosowania procedury art. 16.

W drugiej swej części nota francuska wyraża nadzieję, że konflikt włosko - abisyński będzie możliwie szybko załatwiony na drodze pokojowej. Rząd francuski gotów jest uczynić, co tylko możliwe, aby utorować drogę do takiego rozwiązania.

Co się tyczy pogłosek, jakoby Mussolini rozważał odwołanie ambasadorów z państw, które zastosowały względem Włoch sankcje. wspomniane pismo uważa, że są nieprawdziwe. Ponadto wspomniane pismo donosi, że ambasador Grandi i marsz. Balbo oddziałują w duchu pojednawczym na decyzje Wielkiej Rady Faszystowskiej. (PAT.).

***

„Daily Express“ donosi, że w najbliższych dniach będą wznowione rokowania angielsko - francuskie w sprawie przywrócenia pokoju w Afryce Wschodniej.

Sprawa rozszerzenia sankcyj

Anglja wywrze presję na Niemcy

„Daily Herald“ potwierdza wiadomość o planach Rządu angielskiego rozszerzenia sankcyj na naftę i węgiel.

Powtierdza to również Vernon Bartlett na łamach „News Chronicle“, dodając: „Przekonanie, panujące w wielu stolicach europejskich, że w związku z wyborami Rząd brytyjski zamierzał zmodyfikować swą politykę w stosunku do Ligi Narodów, szybko zanika Ofensywa włoska w Abisynji umożliwiona jest głównie dzięki samolotom i czołgom, to też w Londynie w pełni zdają sobie sprawę z tego, że sankcje działać będą bardzo powoli, o ile nie nastąpi wstrzymanie dostaw nafty i benzyny, potrzebnych dla tak zmotoryzowanej armji.

Zdecydowana pozycja prezydenta Roosevelta wobec nadmiernych zysków magnatów naftowych wywołała w Londynie poważne wrażenie

***

W sferach angielskich twierdzą:

Obecnie, Rząd Rzeszy, protestując przeciwko przedkładaniu świadectw, pragnie widocznie wykazać Włochom swą troskę o zachowanie ścisłej „neutralności“. Rząd niemiecki prawdopodobnie już w najbliższym czasie postawiony będzie przed alternatywą albo przychylnego ustosunkowania się do żądań angielskich w sprawie świadectw pochodzenia towarów, albo zrezygnowania z rynku angielskiego.

Trzeci dzień procesu o zabójstwo min. Pierackiego

Zeznania głównych oskarżonych, złożone w śledztwie. Sąd odmówił wysłuchiwania zeznań po ukraińsku

WYGLĄD SALI.

Dziennikarze już przed godz. dziesiątą zajmują miejsca. Cała prasa zagraniczna jest w komplecie, ciekawa, jak rozwiązana zostanie sprawa języka, w którym będą składane zeznania. Wśród dziennikarzy znajduje się również przedstawiciel ukraińskiego go pisma „Nowy Czas".

Na sali osób wiele. Obok matki osk. Hnatkiwskiej i sędziwej babki osk Zaryckiej zasiedli dziś rodzice Łebeda, staruszkowie włościanie. Pod kolumną samotnie siedzi, jak codzień ojciec oskarżonego Karpyniecia, po przez szkła okularów wpatrzony w syna.

Na ławie oskarżonych siedzi tylko Bandera, tym razem bez policjanta. Policja stoi tylko obok ławy oskarżonych.

Wszyscy czterej obrońcy znajdują się na swych miejscach.

Obok ławy prasowej siedzą przy specjalnym stole eksperci pirotechnicy i chemicy.

SPÓR O JĘZYK I USUNIĘCIE BANDERY Z SALI.

Przewodniczący pyta Banderę, czy przyznaje się do zarzuconych mu w akcie oskarżenia przestępstw.

Bandera wstają i głosem donośnym zaczyna mówić po ukraińsku.

Przewodniczący zwraca Banderze uwagę na decyzję Sądu w sprawie używania przez oskarżonych jedynie języka polskiego.

Bandera głośno po ukraińsku: „Jako obywatel ukraiński, nie mogę podlegać polskim prawom".

Przewodniczący: „Przypominam, że oskarżony jest obowiązany dawać odpowiedzi w języku polskim, w przeciwnym razie Sąd uważać będzie, że oskarżony odmawia wyjaśnień i zeznania jego złożone w toku dochodzeń prokuratorskich i śledztwa zostaną odczytane".

Bandera: ((po ukraińsku): „uważam, że te zarządzenia są umyślnie po to, by świat nie dowiedział się prawdy"

Przewodniczący odbiera mu głos i uprzedza, że każe go usunąć z sali, jeżeli będzie się odzywał i chce zacząć odczytywać zeznania.

Bandera zrywa się, mówiąc, że chce zeznawać.... „Ja choczu zeznawaty, ja proszu..." zaczyna... ale w tym momencie na rozkaz przewodniczącego zostaje wyprowadzony z sali.

O godz. 10 50 Sąd przystępuje do odczytywania zeznań Bandery, złożonych w śledztwie i u prokuratora.

CO BANDERA ZEZNAWAŁ W ŚLEDZTWIE.

Z zeznań, znajdujących się w aktach wynika, że Bandera, zbadany 21-go grudnia 1934 r. przez sędziego śledczego do spraw wyjątkowego znaczenia Wituńskiego, nie przyznał się do winy.

Odczytane zeznania brzmią w streszczeniu:

Stefan Bandera nie przyznał się do winy, t. j. do tego 1) że w r. 1934 i przedtem w celu oderwania od państwa polskiego części jego obszaru, a mianowicie województw południowo - wschodnich wziął udział w Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów 2) że z końcem roku 1933 i w pierwszej połowie roku 1934 za pośrednictwem oskarżonego Mikołaja Łebeda oraz oskarżonej Darji Hnatkiwskiej przeprowadził wywiad co do trybu życia min. Pierackiego, wydając im polecenia w tym kierunku, i przesyłał gotówkę im potrzebną na opędzenie wydatków, związanych z tym wywiadem; 3) że w drugiej połowie r. 1933 wydał rozkaz referentowi organizacyjnemu O. U. N. Iwanowi Malucy przygotowania „chat" w Lublinie i w Poznaniu celem umożliwienia sprawcy zabójstwa skrycia się w tych „chatach" po dokonaniu zabójstwa i 4) że w pierwszej połowie r. 1934 jako krajowy komendant O. U. N. dał Grzegorzowi Maciejce rozkaz zabicia min. Bronisława Pierackiego i polecił udać się mu w tym celu do Warszawy. Na zapytanie Bendera odpowiedział, że Mikołaja Łebeda, Darji Hnatkiwskiej, Jarosława Karpynecia, Grzegorza Maciejki, Eugenjusza Kaczmarskiego, Bohdana Pidhajnego nie zna, natomiast zna Romana Myhala, Katarzynę Zarycką, Jarosława Raka, Iwana Nalucę z życia studenckiego. Nalucy nie dawał żdnych poleceń. Zna jakiegoś Czornija, ale nie pamięta, czy mu na imię Jakób. Z Organizacją Ukraińskich Nacjonalistów nie ma nic wspólnego. O zabójstwie min. Pierackiego dowiedział się w czasie drogi, już będąc aresztowanym i jadąc ze Lwowa do Krakowa. Aresztowano go 14 czerwca i przewieziono do Krakowa, dokąd przybył 16 czerwca rano. Nigdy nie było takiego wypadku, aby od Myhala kupił rewolwer. Pieniądze na utrzymanie otrzymywał częściowo od swoich rodziców.

Na zapytanie sędziego śledczego, dlaczego w dochodzeniu prokuratorskiem przyznał, iż nie kwestjonował swej przynależności do O. U. N. i zapewnił, że złoży szczere i prawdziwe zeznania, oraz oświadczył, że chciałby wystąpić do młodzieży ukraińskiej z referatem w sprawie zaprzestania wystąpień bojowych O. U. N. Bandera wyjaśnił, że przesłuchiwano go kilka dni, wobec czego, aby zakończyć badanie użył podstępu w celu zawiadomienia towarzyszy w celi więziennej, że do niczego się nie przyznał.

Na szczegółowe pytania, dotyczące kontaktów z poszczególnymi oskarżonymi lub osobami, znanemi z działalności w O. U. N., osk. Bandera kategorycznie zaprzecza, by takie kontakty posiadał i twierdził, że większości tych osób zupełnie nie zna, żadnych zleceń, dotyczących wykonywania zamachów nie dawał, jak również nie polecał współoskarżonym nabywać broń lub dawał na to pieniądze. Maciejki nigdy w życiu nie widział i o nim z nikim nie rozmawiał.

Z odczytanych zeznań wynika dalej, że badany dn. 1 kwietnia 1935 r. osk. Bandera twierdził, że do O. U. N. nie należał, gdyż polityką się nie zajmuje. W O. U. N. nie angażował się, bo nie uważał za odpowiednie brać jakikolwiek udział w tej organizacji, dalej na ten temat mówić nie chciał, dodając, iż jest z przekonań nacjonalistą ukraińskim.

Na pytanie czy uważa O. U. N. za instytucję konieczną i pożyteczną dla społeczeństwa ukraińskiego, odmówił odpowiedzi W sprawie ewentualnej przynależności do O. U. N. mógłby się wypowiedzieć jedynie przed forum ukraińskiem. Przekonania jego — dodał — odpowiadają ideologji O. U. N. Na temat metod pracy w O. U. N. nie chciał wypowiedzieć się.

Gdy w toku śledztwa odczytano osk. Banderze zeznania, dotyczące jego osoby, złożone przez Pidhajnego, Bandera pierwotnie oświadczył, że zeznania te są nieprawdziwe, później jednak dodał, iż nie twierdzi, że są nieprawdziwe, lecz wstrzymuje się od ich kwalifikacji co do prawdziwości. Gdy sędzia śledczy zwrócił mu uwagę, że Maluca przyznał się, iż należał do egzekutywy O. U. N., był jej referentem organizacyjnym i bywał razem z Banderą na posiedzeniach egzekutywy, osk. Bandera podał, że na powyższe stwierdzenie Malucy nie oświadcza się, dlatego, że nie chce powiedzieć czy są one prawdziwe, czy nieprawdziwe. Poprzestaje tylko na tem, że w żadnych posiedzeniach egzekutywy O. U. N. nie brał udziału.

Po przedstawieniu wyników śledztwa osk. Bandera oświadczył, że wszelkie zarzuty czynione mu są bezpodstawnie, na swoją obronę żadnych świadków nie ofiaruje i nie ma nic więcej do dodania. Zgodził się na zamknięcie śledztwa, dodając, iż wprawdzie żalił się na rozszerzenie śledztwa, jednakże zażalenie to teraz cofa.

***

Na wniosek prokuratora Sąd postanowił protokuł zeznań oskarżonego Bandery dotyczący konfrontacji jego z osk. Myhalem odczytać dopiero po wyjaśnieniach Myhala.

Odczytanie zeznań osk. Bandery trwało do godziny 12.30, poczem przewodniczący zarządził przerwę obiadową.

PO PRZERWIE.

O godz. 1.35 policja wprowadza skolei drugiego oskarżonego — Łebeda. Oskarżony wygląda dziwnie młodo na wielkiej pustej ławie oskarżonych. Jest jakby oszołomiony tak dużą ilością miejsca koło siebie. Wita się z adwokatem Hankiewiczem i przez dłuższą chwilę rozmawia z obrońcami.

O godz. 1.45 Sąd wchodzi na salę.

OSKARŻONY ŁEBED

Przewodniczący: Czy oskarżony przyznaje się, że nakłonił w czerwcu 1934 r. Maciejkę do zabicia ministra Pierackiego przez rzucenie bomby lub strzelenie z rewolweru a nadto udzielił pomocy do popełnienia wyżej wymienionego zabójstwa przez to, że od września do grudnia 1933 roku, w maju i czerwcu 1934 r. przeprowadzał wywiad i obserwację w celu ustalenia trybu życia min. Pierackiego i wybrania czasu, miejsca i warunków najbardziej odpowiednich do dokonania zamachu, poczem zaopatrzył Maciejkę w bombę i wskazał mu miejsce zamachu i osobę min. Pierackiego?

Łebed głosem spokojnym i cichym lecz stanowczym: ja choczu odpowiadaty po ukraiński.

Przewodniczący: Mówiłem już że zeznania muszą być składane po polsku. Jeśli oskarżony odmawia zeznania po polsku, — będzie to uważana za odmowę składania zeznań i Sąd odczyta zeznania oskarżonego z akt śledztwa.

Łebed powtarza: ja choczu odpowiadaty w mowi ukraińskoj.

Przewodniczący: w takim razie Sąd przystępuje do odczytania zeznań oskarżonego.

Sąd zapytuje czy strony mają wnioski w sprawie zaprzysiężenia biegłego Jarosławskiego, który został powołany w charakterze tłomacza. Strony zrzekają się zaprzysiężenia.

SPRAWA JĘZYKOWA

Adw. Szlapak prosi o zaprotokułowanie, że biegły znajduje się na sali i stwierdza, że protestuje przeciwko odczytywaniu zeznań, gdyż art. 334 K. K. mówi, że jeśli oskarżony chce zeznawać należy go wysłuchać.

Przewodniczący przerywa adwokatowi kilkakrotnie lecz ten wnosi jeszcze o zaprotokułowanie, że biegły przetłomaczył, iż oskarżeni chcą zeznawać.

Prok. Żeleński sprzeciwia się wnioskom adwokata przyczem stwierdza, że w aktach znajduje się list natury prywatnej pisany przez Hnatkiwską do Łebeda, pisany przed aresztowaniem obojga. List ten jest pisany po polsku.

Przewodniczący odczytuje decyzję Sądu, który biorąc pod uwagę, że Łebed był uprzedzony, aby zeznawał po polsku, stwierdza, że Łebed odmawia zeznań i zeznania jego odczyta.

Głos zabiera prok. Rudncki, — który oświadcza, że mogą odmówić zeznania po polsku ci, co języka polskiego nie znają. Jeśli odmawiają studenci polskich wyższych uczelni, to należy to uznać za demonstrację polityczną, którą można zrozumieć, ale należy podkreślić. Prokurator podkreśla, że ponieważ na proces patrzą oczy Europy, należy specjalnie zaznaczyć, że nie odmawia się udzielenia głosu oskarżonym dla tego, że chcą mówić po ukraińsku, lecz dla tego, że nie chcą mówić po polsku chociaż język znają.

Odmowa Sądu jest odpowiedzia na demonstrację.

Adw. L. Hankiewicz: Prokurator powołał się na to, że studenci muszą znać język polski, bo w nim słuchają wykładów. Prokurator zaznaczył nawet, że gdyby oskarżonym był Żyd, władający jedynie żydowskim, Sąd powołałby tłumacza. Łebed nie jest studentem, pochodzi z włościańskiej rodziny — wychowywał się na wsi, był w ukraińskiej szkole, i ukraińskiem gimnazjum i źle włada językiem polskim, więc jest to dla niego trudna rzeczą mówić w języku, który kaleczy.

W odpowiedzi na oświadczenie adw. Hankiewicza prok. Żeleński oświadcza, że Łebed 2 sierpnia r. 1934 do protokułu badania zeznał, że zna polski język lecz godzi się zeznawać jedynie po ukraińsku.

Sąd naradza się nad wnioskiem Hankiewicza i — po odrzuceniu go — przystępuje do odczytywania zeznań.

ZEZNANIA ŁEBEDA W ŚLEDZTWIE.

Mikołaj Łebed, przesłuchany w toku śledztwa przyznał się do swego autentycznego nazwiska, gdyż początkowo podawał się, jako Eugenjusz Skyba, a następnie zeznał, iż do szkół uczęszczał do gimnazjum ukraińskiego we Lwowie od roku 1924 do roku 1930. W roku 1930 zdawał egzamin maturalny, jednak z wynikiem niedostatecznym.

Jako powód swego ukrywania się przed policją, osk. Łebed podaje, iż w październiku roku 1932 na prośbę reportera jednego z dzienników ukraińskich we Lwowie, napisał list do Kowla do znajomego o nadesłanie sprawozdania z rozruchów, które miały miejsce na Wołyniu. Ów znajomy nadesłał żądane sprawozdanie w 2-ch egzemplarzach: jedno do pisma we Lwowie, drugie do miejsca zamieszkania Łebeda w Strzeliskach Nowych pod adresem jednego z jego sąsiadów, niejakiego Łabiaka, który wiadomość tę rozgłosił po wsi, tak, że dowiedziała się o tem policja. Dokonano szeregu rewizyj, przyczem wskazano na Łebeda, jako tego, który spowodował przysłanie sprawozdania.— W obawie aresztowania ukrył się on we Lwowie, gdzie mieszkał ze swym kolegą. Obawiając się, żeby go nie odnaleziono we Lwowie, w kwietniu 1933 roku przeszedł granicę polsko-czechosłowacką i początkowo zamieszkał w Pradze, a następnie w jej okolicy.

W początku sierpnia 1933 r. powrócił do Polski potajemnie, zamierzając spotkać się z rodzicami.

W kwietniu 1934 roku Łebed, jak zeznaje, po raz drugi przechodzi potajemnie granicę polską z zamiarem udania się do Gdańska. Początkowo ukrywał się w Karpatach. W dniach 4 i 5 maja wyjechał do Lwowa, — gdzie dnia 8 maja kupił książeczkę wojskową z nazwiskiem Lubomira Swaryszewskiego. Za dowód ten zapłacił 5 zł. nieznajomemu mężczyźnie. We Lwowie doradzono Łebedowi aby doczekał się Święta Morza, gdyż łatwiej mu będzie dostać się do Gdańska. We Lwowie i w jego okolicach przebywał do dnia 14 maja, w którym to dniu wyjechał przybywając do Warszawy 15 maja, następnego dnia przybyła do Warszawy jego narzeczona, z którą zdołał w czasie swego pobytu we Lwowie porozumieć się.

W dniu 15 czerwca Łebed wraz z narzeczoną wyjechali pociągiem osobowym wieczornym do Gdyni. Jako powód tego wyjazdu Łebed podaje iż tego wieczoru odwiedziła go narzeczona i wtedy oboje usłyszeli rozmowę telefoniczną, prowadzoną przez gospodynie. Z rozmowy dowiedzieli się, że zabójstwa ministra Pierackiego dokonali Ukraińcy. Wówczas Łebed zdecydował się wyjechać do Gdańska, gdyż bał się, że policja poszukując sprawcy, może natrafić na jego ślad. Do Gdyni przybyli dnia 16-go czerwca wraz z narzeczoną. Otrzymawszy dowód osobisty postanowił pojechać do Berlina, wsiadł na statek, idący w dniu 22 czerwca. Po przybyciu statku do Swinemuende został aresztowany. W dn. 22 sierpnia Łebed zeznał w śledztwie szereg szczegółów, dotyczących swego pobytu w Krakowie, jednak adresu ani nazwiska Ukraińca, z którym nawiązał kontakt w Krakowie, nie chciał ujawnić. Na pytanie, czy zna Karpynecia i Kłymyszyna, Łebed oświadczył, że nie zna.

Mikołaj Łebed oświadczył, że nie przyznaje się do winy, a mianowicie nie przyznaje się do tego: 1) że w r. 1934 do dnia 23 czerwca i przedtem na obszarze Polski i poza jej granicami w celu oderwania od Państwa Polskiego części jego obszaru, mianowicie województw południowo-wschodniach wziął udział w Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, co przejawił przez utrzymywanie kontaktów organizacyjnych oraz 2) że należąc do tejże O. U. N. na jej polecenie udzielił nieujawnionmu sprawcy pomocy do zabicia w dniu 15-go czerwca 1934 roku w Warszawie ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego.

ZEZNANIA HNATKIWSKIEJ

O godz. 3-ej wprowadzają na salę Hnatkiwską.

Oskarżona z ożywieniem wita obrońców.

Na pytanie przewodniczącego, czy przyznaje się do udziału w U. O. N., w celu oderwania od Polski ziem południowo - zachodnich, Hnatkiwska po ukraińsku oświadcza, że się nie przyznaje.

Na pytanie przewodniczącego czy chce złożyć jakieś wyjaśnienia, oskarżona krótko oświadcza „ni".

Na uwagę przewodniczącego że zeznawać może jedynie po polsku, gdyż w przeciwnym razie będzie pozbawiona głosu i zeznania jej zostaną odczytane, Hnatkiwska oświadcza:

„Ja zeznawaty mogu tilko w ukraińskoj mowi".

Przewodniczący stwierdza, że oświadczenie to uważa za odmowę zeznań i przystępuje do odczytania zeznań Hnatkiwskiej.

Przesłuchana u sędziego śledczego Hnatkiwska oświadczyła, że do OUN nie należy, jakkolwiek solidaryzuje się z tą ideą i jest zwolenniczką metod rewolucyjnych tej organizacji. Stwierdziła, że od r. 1932 do aresztowania przebywała u rodziców w Smodnem i że w Warszawie nie była.

Początkowo odmówiła wyjawienia nazwiska narzeczonego, potem przyznała, że jest nim Łebed. Stwierdzić miała, że wezwana przez niego do Lwowa, przebywała tam cztery tygodnie, a on był z nią tylko dwa dni. Mieszkała u dalszej rodziny i kilka razy widziała Łebeda. Swój wyjazd do Warszawy zataiła przed rodziną, gdyż jechała za Łebedem, aby być z nim razem. W Warszawie Łebed wynajął jej pokój i mieszkała tam pod nazwiskiem Wandy Kwiecińskiej, bo Łebed powiedział jej, że w Warszawie nie lubią Ukraińców, a ona nie miała własnego dowodu osobistego. Łebed dał jej dokument na nazwisko Kwiecińskiej.

Czas spędzała na chodzeniu do kina i czytaniu książek, branych z wypożyczalni. Właścicielce mieszkania, Szymańskiej mówiła, że jest nauczycielka i chodzi na kursy, gdyż nie chciała się przyznać, że jest w Warszawie tylko dlatego, by się nie rozłączać z Łebedem. Co robił Łebed nie wie, nikogo po za nim nie widywała, a i z nim nie widywała się codzień. 15 czerwca wyjechała z Warszawy nocnym pociągiem razem z Łebedem.

Rano tego dnia byli razem w Łazienkach. Obiad jedli na ul. Królewskiej w Kuchni Obywatelskiej. Po obiedzie odprowadziła Łebeda do jego domu i w parku Ujazdowskim czytała książkę, o godz. 16 przyszedł po nią Łebed i udali się do jego mieszkania. W drodze z dodatku nadzwyczajnego go dowiedzieli się o zabójstwie ministra, a w domu usłyszeli, jak gospodyni przez telefon mówiła, że zabójcami są Ukraińcy. Łebed powiedział, że mogą być prześladowania Ukraińców i poradził, aby wyjechali na parę dni na Hel. Razem poszli do Orbisu po bilety ,a potem ona, wziąwszy podręczne rzeczy w teczkę, wyszła na dworzec, nie zawiadamiając gospodyni. Hnatkiwska twierdzi, że została w Gdyni, a nazajutrz pojechała do Sopot. Legitymację na nazwisko „Solecka" otrzymała od jakiejś studentki w Gdańsku. Hnatkiwska zamieszkała w Oliwie; Łebed mieszkał w Gdańsku. W Gdańsku spotykała się często z Czajkowską, bo nie znała języka niemieckiego.

O PRZERWĘ.

Po zeznaniach Hnatkiwskiej adw. Hankiewicz zwrócił się do Sądu z prośbą, w imieniu wszystkich oskarżonych, aby w dniu dzisiejszym przerwać rozprawę na jeden dzień, a to ze względu na to, iż właśnie dziś wypada dzień świętego Michała, który dla wyznawców kościoła, grecko - katolickiego jest uroczystem świętem.

Decyzję w tej sprawie Sąd postanowił ogłosić na końcu rozprawy.

***

Skolei wprowadzono Karpynecia.

Przewodniczący zadaje mu pytanie, czy przyznaje się do winy, na co oskarżony odpowiada:

„Ja choczu zeznawaty w ukraińskoj mowi".

Na uwagę przewodniczącego, iż oskarżony winien zeznawać po polsku, gdyż była w tej sprawie decyzja Sądu, oskarżony powtarza to samo oświadczenie po raz drugi po ukraińsku.

Przewodniczący stwierdza, że wobec tego Sąd uznaje, że oskarżony odmawia zeznań i przystępuje do odczytania zeznań z akt śledztwa.

L. K.

***

Po odczytaniu zeznań Karpynecia, złożonych w toku śledztwa, Sąd zarządził przerwę do piątku w myśl wniosku obrony.

Czarna śmierć na kopalniach

Wskutek wstrząsu podziemnego na kopalni **Wolfgang — Wawel w Rudzie** zwały węgla zasypały 27-letniego górnika Jana Kapola. Po godzinnej akcji ratunkowej wydobyto ciężko rannego górnika. Przewieziony do szpitala, zmarł.

Na kopalni w **Nowym Bytomiu** zasypany został górnik Poloczek ponosząc śmierć na miejscu.

Normalizacja stosunków Z.S.S.R. z Rumunją

Król rumuński podpisał dekret, znoszący rozporządzenie, zabraniające wymiany towarów pomiędzy Rumunją a ZSSR jak również tranzytu towarów, idących do ZSSR lub odwrotnie. Akt ten jest pierwszym krokiem w kierunku nawiązania wzajemnych stosunków handlowych, zerwanych od czasu Rewolucji Październikowej (PAT.).

Sprawa amnestji w Grecji

Król konferuje w Rzymie

Grecka rada ministrów postanowiła zastosować amnestję w stosunku do robotników, którzy brali udział w ostatnich strajkach Zastosowano również amnestję do kpt. Loukidesa, oskarżonego o wystąpienie przeciwko gen. Panayotakosowi. (PAT.).

Podobno grecki admirał Sakellariou, który przybywa dziś na czele eskadry greckiej do portu Brindisi, wiezie ze sobą projekt dekretu o amnestji politycznej dla wojskowych, skazanych za udział w rewolcie marcowej. Król podpisać ma ten dekret niezwłocznie po wstąpieniu na pokład krążownika „Helli" ,przejmując od tej chwili swe prerogatywy monarchy. Dekret ma wejść w życie natychmiast jeszcze przed przybyciem króla do Aten. (PAT).

Wczoraj król Jerzy II w towarzystwie następcy tronu, Pawła, udał się do Rzymu. Włoskie koła polityczne przypisują doniosłe znaczenie konferencjom, które król Jerzy grecki przeprowadzi z członkami Rządu włoskiego z Mussolinim na czele. Pogłoski, że król Grecji podejmie próbę pośrednictwa pomiędzy Anglją i Włochami, krążą w dalszym ciągu. (PAT)

Rzeczywistość więzienna

Sprawa Konstantego Tacija

Podajemy w dosłownem brzmieniu list więźnia politycznego Konstantego Tacija (ocenzurowany przez władze więzienne), przebywającego w więzieniu w Rawiczu. List ten Tacij wystosował do swego obrońcy. *Red.*

„Byłem aresztowany w 1925 r. Skazano mnie wyrokiem Sądu Okręgowego w Łucku z art. 102 cz. 1 K. K. na osiem lat więzienia. Nie zaliczono mi aresztu śledczego w ilości 15 miesięcy. Apelowałem, później kasowałem, co przyniosło jeszcze jeden rok niezaliczonego aresztu śledczego. Po ogłoszeniu wyroku Sądu Okręgowego w Łucku (czerwiec 1927 r.) natychmiast wywieziono mnie do Rawicza, gdzie przebywam cały czas. Kara moja kończy się 21 b. m. (t. zn. dzisiaj — przyp. red.).— Po odsiedzeniu 10 lat i 3 miesięcy 10 listopada b. r. odwiedził mnie p. prokurator, przeprowadził rewizję i tego samego dnia zostałem przesłuchany przez sędziego Sądu Grodzkiego w Rawiczu w obecności P. Prokuratora w charakterze podejrzanego o przestępstwo z art. 96 K. K., t. zn. zbrodni stanu, której to miałem się dopuścić rzekomo przez rozpalanie zgoła światoburczych i przewrotnych aspiracji wogóle, a na Wołyniu — w szczególe w listach pisanych do rodziny. Kiedy zaprzeczyłem temu — moja korespondencja przechodzi przecież przez surową cenzurę więzienną — sędzia na wniosek P. Prokuratora zastosował względem mnie areszt prewencyjny na przeciąg 2 miesięcy, motywując to tem, że ze względu na negatywne zeznanie, zachodzi uzasadniona obawa, że po wyjściu na wolność, będę wywierać nacisk na świadków, aby cofnęli swe zeznania (co to za świadkowie i jakie zeznania? — nie mam zielonego pojęcia). Pouczono mnie jedynie, że mam prawo wnieść odwołanie od powyższej decyzji do Sądu Okręgowego w Lesznie.

Wobec tego, że nie znam się ani na procedurze karnej ani na ustawach, zwracam się do Pana Mecenasa z gorącą prośbą ratowania mnie z tej zgoła nieoczekiwanej opresji, gdyż po odsiedzeniu tylu lat więzienia każdy dzień dalszego pobytu w nim rujnuje do reszty i tak doszczętnie zrujnowane zdrowie. Bo chociaż P. Prokurator przypisuje mi wprost (następuje 13 słów skonfiskowanych przez cenzora więziennego — przyp. aut.), to jednak, jestem jedynie zwyczajnym śmiertelnikiem, którego 10-letni pobyt w więzieniu fizycznie zrujnował.

Przy niniejszym załączam podpisane przezemnie pełnomocnictwo na imię Pana Mecenasa...

Rawicz, dnia 14.XI. 1935 r.“

***

Dziesięć lat i 3 miesiące więzienia! Przez długie, długie lata więzień polityczny Konstanty Tacij liczył tygodnie, dni godziny i minuty, poto tylko, by się dowiedzieć, że, siedząc w murach więzienia, dokonał... nowego przestępstwa — zbrodni stanu z art. 6 K. K. Pan Prokurator dopatruje się zbrodni w szczególności w cenzurowanych przez władze więzienne listach, pisanych przez więźnia do rodziny.

Fakt ten mówi sam za siebie. Komentarze są zbyteczne.

Czy Konstanty Tacij po 10-letnim pobycie w więzieniu ma prawo domagać się wolności?

J. G.

Znowu burdy antysemickie

studentów „narodowych“

T. zw. obóz narodowy usiłuje, jak w dobrych swoich latach, urządzać burdy antysemickie. Tylko, że niema już tej siły, co dawniej i wszystko wychodzi blado i niezręcznie. Niema nastroju, wszystko jest wymuszone, sztuczne.

We wtorek w Warszawie doszło do zajść na wyższych uczelniach, które acz godne potępienia, miały o wiele mniej rozmachu, niż w latach ubiegłych.

Władze uniwersyteckie, jak o tem donosiliśmy, zdecydowały się na zawieszenie wykładów na czterech uczelniach warszawskich.

Ograniczamy się do podania przebiegu wtorkowych awantur według „Kurjera Porannego“, a to ze względów... cenzuralnych:

W godzinach rannych na Uniwersytecie J. P. na trzecim kursie prawa na wykład prof. Rybarskiego, przybyło wielu studentów z pierwszego i drugiego kursu. Studenci zamierzali wywołać awanturę z kolegami Żydami, o czem powiadomiono władze uniwersyteckie. — Przybyły rektor Makowski polecił młodszym studentom opuścić salę wykładową. Studenci wszczęli tumult: wznosząc antyżydowskie okrzyki rozbiegli się po salach, napastując studentów Żydów. Przy pomocy woźnych zdołano opanować sytuację. Po południu, rektor zawiesił wykłady na wszystkich wydziałach Uniwersytetu aż do odwołania.

W godzinach południowych, grupy studentów z Uniwersytetu zebrały się na ulicy Rakowieckiej przed gmachem Szkoły Głównej Handlowej, gdzie w połączeniu z grupą studentów tej uczelni wszczęto awantury antyżydowskie. Podczas bójek kilku studentów wybiło szyby w gmachu Szkoły. Sprawców aresztowano. Są to: Roman Szubert, Jan Szonert i Jerzy Klukowski.

Podobne zajścia miały miejsce w gmachu Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, oraz na ulicy przed gmachem. Wobec tych zajść zostały zawieszone do odwołania wykłady w S. G. H. i S. G. G. W. Kres awanturom położył silny oddział policji przybyły na ul. Rakowiecką samochodami.

Celem zapobieżenia dalszym awanturom władze bezpieczeństwa dokonały w ciągu dnia wczorajszego licznych rewizji w mieszkaniach studentów. Zostali aresztowani główni organizatorzy zajść: student Bielecki, brat b. wiceprezesa Str. Narodowego i b. posła Bieleckiego, student Nowakowski i Barański.

Na Politechnice w związku z sobotnimi zajściami na mocy zarządzenia rektora prof. Warchałowskiego wykłady się nie odbywały.

Sądy starościńskie skazały szereg studentów za udział w zajściach.

***

Studenci z Państwowej Wyższej Szkoły Budowy Maszyn i Elektryczności im. Wawelberga i Rotwanda odbyli wczoraj rano w uczelni wiec, na którym postanowili zastrajkować i wrócić do uczelni dopiero po wypuszczeniu z aresztu studenta wymienionej uczelni Sztajnducherta.

Student ów został aresztowany w dn. 19 b. m. na ul. Marszałkowskiej przed kinem „Sokół“, gdzie endecy robili awantury antysemickie.

Komitet wiecu twierdzi, że Sztajnduchert był przypadkowo przed kinem i że w zajściach nie brał udziału, a jedynie chciał zanotować numery policjantów, którzy mieli pałkami rozpędzać pochód studencki.

***

Wiadomości o zajściach studenckich we Lwowie dajemy na str. 5.

Wobec obniżek płac

Kolejarze protestują...

Dn. 19 b. m. w Poznaniu odbył się olbrzymi wiec pracowników kolejowych w sali rzemieślników. Zgromadziło się około 3.000 kolejarzy. Wiec zwołany był w sprawie obniżki płac i zmian przepisów emerytalnych. Wiec na powszechne żądanie pracowników zwołał Zarząd koła ZZK. w Poznaniu Zwołano wszystkich kolejarzy bez względu na przynależność związkową.

Przemawiali przy wypełnionej po brzegi sali tow. W. Wojewoda i miejscowi towarzysze. Omawiano ogólne położenie pracowników kolejowych i ostatnie zarządzenia władz w związku z obniżką płac i zmniejszeniem emerytur.

W trakcie omawiania spraw zebrani spontanicznie reagowali. Uchwalono protest przeciwko tym zarządzeniom, jako w najwyższym stopniu krzywdzącym i jednocześnie podięto uchwałę, domagającą się cofnięcia obniżki płac, obniżki emerytur i zmian na gorsze w wymiarze emerytur.

***

W warsztatach kolejowych Warszawa — Praga pracownicy w liczbie około 2.000, dowiedziawszy się o mających się dokonać obniżkach płac od uposażeń przez nałożenie podatków od uposażeń — jak również o skreśleniu pewnej ilości wysługi emerytalnej — samorzutnie przystąpili wczoraj do **strajku protestacyjnego**, który trwał godzinę.

Jednocześnie na zebraniu zwołanym samorzutnie w warsztatach strajkujący uchwalili, aby ZZK niezwłocznie wystąpił do władz kolejowych i państwowych, domagając się cofnięcia tych projektów. Stosownie do otrzymanej odpowiedzi, zebrani postanowili pozostawić sobie wolną rękę co do dalszej akcji.

Jednocześnie zebrani oświadczyli, że będą bronić swoich praw wszelkiemi siłami i środkami, stojącemi do ich dyspozycji w drodze organizacyjnej.

Listy do Redakcji

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę Pana Redaktora o pozwolenie złożenia mi za pośrednictwem Jego cenionego dziennika najserdeczniejszego podziękowania Wszystkim, którzy uczcili pamięć Aleksandra Sulkiewicza z okazji złożenia Jego prochów na wieczny spoczynek w Warszawie.

Raczy Pan Redaktor przyjąć wyrazy głębokiego poważania i szacunku

Jadwiga Sulkiewiczowa z rodziną.

Warszawa, dn. 20.XI 1935 r.

Przypominamy

dziś o godz. 10 r. — posiedzenie C. K. W. (Czerwonego Krzyża 20); jutro o g 4 pp. — posiedzenie Komisji Programowej (Warecka 7); w sobotę od g. 11 r. — posiedzenia Rady Naczelnej (Czerwonego Krzyża 20).

Pokwitowanie

DO DYSPOZYCJI P. MEC. LEONA BERENSONA. Z podziękowaniem za skuteczną obronę składa B. G. zł. 100 (sto), którą to sumę mec. L. Berenson przekazał na Rob. Tow. Prz. Dzieci.

Do dyspozycji patronatu na pomoc dla małoletniego Połetka z Opatowa. Grono Nauczycieli zł. 7 w związku z korespondencją z Sandomierza, drukowaną w „Robotniku“ dn. 17. XI.

„Wawrzyny“

Polskiej Akademji Literatury

Antoni Słonimski poświęca sprawie „wawrzynów“ swój kolejny feljeton tygodniowy w „Wiadomościach Literackich“ — Parę ustępów feljetonu przedrukowujemy.

Po przyjeździe do Warszawy wpadłem odrazu w sprawę wawrzynów. Wydawało mi się, że to niezabawne. Co to kogo może obchodzić, że taka śmiszna instytucja jak Akademja rozdaje jakieś malowanki? A jednak przekonali mnie faceci. To jest zabawne. Przedewszystkiem można się było dowiedzieć wielu nowych i ciekawych rzeczy. Kto z nas, naprzykład, wiedział, że Zofja Urbanowska, autorka najpopularniejszych powieści dla młodzieży, jest „właścicielką realności“. Gdyby nie Akademja, nigdybym się nie dowiedział, i takby już życie przeszło. Dowiedziałem się, że jest dwu Ignacych Paderewskich. Jest jakiś drugi, podobno znakomity mówca. Wielu ludzi się skarży, że wawrzyny rozdawano niesprawiedliwie. Powiedziałbym raczej: niedokładnie. Jest pisarz Kleszczyński i pisarka Krzywicka, a dostała pani Kleszczyńska i pan Krzywicki. Może za to, że ktoś był żoną Kleszczyńskiego albo jest mężem Krzywickiej należy się jakaś rekompensata, ale czy Akademja jest od takich spraw? Mówią, że przy odznaczaniu wawrzynem dochodziło do dramatycznych momentów. Każdy z akademików przedstawiał swego kandydata, i zaczynały się targi. Czasem ustalano nadanie wawrzynu krakowskim targiem, to znaczy że depeszowano do Krakowa do Rostworowskiego, żeby się spontanicznie sprzeciwił. Najdramatyczniejsze sceny rozegrały się przy próbach odznaczenia złotych wawrzynem naczelnika wydziału Władysława Zawistowskiego. Sekretarz T. K. K. T. i b. krytyk teatralny Władysław Zawistowski bardzo się podobno opierał, ale wkońcu przekonał go naczelnik wydziału Władysław Zawistowski, który się uparł żeby go odznaczyć. Był to poprostu gwałt a nawet samogwałt. W podobnych okolicznościach został odznaczony srebrnym wawrzynem radca ministerjum Michał Rusinek...

...Wydźwiga się, podnosi łeb jakaś koszmarna służbistość, ogarnia ludzi, którzy przez życie przeszli w uczciwej niezależności myśli, nagły głód uznania czy też jakaś słowiańska dostojewszczyzna. Odznaczano adwokatów. Przeciw kandydaturze świetnego i zasłużonego obrońcy politycznego, przeciw człowiekowi, który swą bezinteresownością zdobył powszechny szacunek, wystąpił najzawzięciej Karol Irzykowski. Długoletni współpracownik pisma socjalistycznego wystąpił przeciw odznaczeniu Leona Berensona. Byłoby to schlebianiem lewicy — tak podobno argumentował swe wystąpienie Irzykowski. Istotnie, to co zrobił i co wogóle robi Irzykowski jest schlebianiem ale nie lewicy. Szkoda, że Irzykowski jest w Akademji, szkoda z wielu względów. a choćby i z tego, że za takie wystąpienie powinien dostać srebrny wawrzyn. I to nie jeden, trzydzieści srebrnych.

ANTONI SŁONIMSKI.

***

Od Karola Irzykowskiego otrzymaliśmy list następujący:

Tak jest, sprzeciwiłem się przyznaniu wawrzynu dla Leona Berensona. Ale informator czy informatorzy p. Słonimskiego powinni mu byli zdradzić także w całej pełni motywy, któremi to uzasadniałem, a które kompromitują nie mnie, lecz informatora. Powinien był mu także powiedzieć, przeciw którym to wybitnym figurom z obozu rządowego ja występowałem, gdy chodziło o przyznanie im wawrzynów. Wreszcie powinien był mu także powiedzieć, za czyjem to przyczynieniem się znalazł się w regulaminie P. Akademji L. paragraf, nakazujący ścisły sekret co do szczegółów jej obrad, ja z tym paragrafem przez kilka posiedzeń walczyłem. Teraz nie ja pierwszy ten paragraf naruszam, natomiast jestem skrępowany w całkowitem wyjaśnieniu sprawy. Na tem kończę, póki nie będę zwolniony z sekretu.

Spodziewam się, że „Wiadomości Literackie“ lojalnie to moje oświadczenie zamieszczą.

Karol Irzykowski.

***

Zamieszczamy i przedruk feljetonu, i odpowiedź Irzykowskiego. Ta odpowiedź — przyznajemy — nie przemawia nam wcale do przekonania.

Przegląd prasy

OJ. NIEDOBRZE.

P. St. Andrzej Radek wystąpił sobie w dn. 11 listopada w „Gazecie Polskiej“ z artykułem, opisującym życie i zwyczaje Marsz. Piłsudskiego w Sulejówku. — Owe wspomnienia musiały nieodpowiadać urzędowym legendom, skoro „Gazeta Polska“ tak delikatnie dementuje własny artykuł:

Kilka osób poważnych i najlepiej znających okres czasu i zdarzenia opisywane przez p. St. A. Radka, zwróciło uwagę redakcji na cały szereg nieścisłości w datach i kolejności opisywanych przezeń zdarzeń, w oświetleniu tych zdarzeń oraz roli działających osób.

Wobec tego śpieszymy wyjaśnić, że artykuł ten zamieściliśmy raczej ze względu na jego walory literackie i narracyjne; jako materjał anegdotyczny, opowiadany przez obserwatora patrzącego z boku, bez pretensji do objektywnej ścisłości. Aby uniknąć nieporozumień stwierdzamy, że opowieść p. St. Andrzeja Radka nie powinna być w żadnym wypadku traktowana jako źródłowa relacja historyczna.

CZY NAPEWNO?

Taż „Gazeta Polska“ w związku z twierdzeniami prasy, że w enuncjacjach wicepremjera Kwiatkowskiego i ministra przemysłu i handlu Góreckiego o stosunkach polsko francuskich są rozbieżności z polityką p. Becka — zapewnia:

Pozwolimy sobie stwierdzić, że kwestja tego rodzaju jest w Polsce, dzięki Bogu, nieaktualna, od dobrych lat dziewięciu. Istotnie, przed majem 1926 roku, przy ówczesnej konstrukcji rządów, łatwo zdarzyć się mogło, że poszczególni ministrowie resortowi uprawiali zagraniczną swoją, lub swego stronnictwa. Dzisiaj przypuszczenie tego rodzaju jest poprostu śmieszne.

Kto chce, niech w to wierzy.

My powiemy jedno: Niedobrze jest, gdy trzeba składać takie, jak powyższe o jednomyślności ministrów zapewnienia.

NAJLEPSZE WYJŚCIE.

„Kurjer Polski“ donosi, że:

...rada adwokacka wezwała swych członków, którzy zostali odznaczeni Wawrzynem Akademickim, do zrezygnowania z tego odznaczenia. Przyczyną tego kroku ma być pominięcie przez Polską Akademję Literatury opinji Rady, co do kwestji, kto i w jakim stopniu jest krasomówcą.

Byłaby to najlepsza odpowiedź na bałagan i głupstwa, jakie ustawicznie robi Polska Akademja Literatury.

A „I. K. C.“ potwierdza rewelacje „Słowa“, że „wawrzyn“ otrzymał pewien „pedagog“, który przed ośmiu laty zajmował się notorycznie kradzieżą białych kruków z bibljotek.

Doczekamy się, że Kuba Rozpruwacz też otrzyma wawrzyn, za zasługi dla literatury.

DWA RAZY PO DWUCH BRACI.

W tygodniku „Porsto z Mostu“ czytamy:

„Powiadają, że wiadomość o wsadzeniu w Ameryce do więzienia braci Adamowiczów za nielegalną fabrykację wódki wywarła przykre wrażenie w L. O. P. P. Postanowiono interwenjować. Poszła depesza do prezydenta Roosevelta: „Prosimy zwolnić braci Adamowiczów i wysłać do Polski. Wzamian za to możemy wysłać do Ameryki braci Jędrzejewiczów“.

Po pewnym czasie przyszła odpowiedź:

„Niemożliwe. Z dwojga złego wolę takich, którzy pędzą wódkę od takich, którzy pędzą oświatę“.

Dobry żart — tynfa wart.

S-ek.

Czy Czechosłowacja zaskarży

Polskę przed Ligą?

Prasa zagraniczna donosi, że Rząd czechosłowacki przedłoży zatarg z Polską Lidze Narodów, o ile Rząd polski nie da zadowalającej odpowiedzi na propozycje, wysunięte przez Rząd czechosłowacki celem załatwienia zatargu.

Jak wiadomo, Rząd czechosłowacki proponował Polsce — poraz ostatni w mowie min. Benesza — usunięcie zatargu na drodze rokowań. O ile wiemy, Rząd polski oficjalnie nie odpowiadał na te propozycje. Tylko PAT podał inspirowaną notatkę, odrzucającą propozycje czechosłowackie.

„Dyktatura prowadzi kraj do zguby“

Jeden z dzienników budapeszteńskich („8 Orai Ujsag“) przynosi wywiad z b. premjerem hr. Bethlenem, który znowu w ostrym jest konflikcie z premjerem Goemboesem. Konflikt ten datuje się od dawna, ale były już chwile pojednania. Obecnie konflikt zaostrzył się.

Bethlen oświadcza, że po tem wszystkiem, co zaszło między nim a Goemboesem, wezwanie Goemboesca, by on, Bethlen, popierał jego politykę, może być traktowane tylko jako samoironja.

Partja rządowa — powiada Bethlen — spadła do roli służącej. **„Partja rządowa przy pomocy płatnych funkcjonarjuszów i sekretarzy sporządziła większość parlamentarną, która jednak nie jest w stanie wpłynąć na uregulowanie spraw państwowych“.**

Bethlen krytykuje następnie ducha biurokratycznego, jaki zapanował na Węgrzech.

„Biurokracja prześladuje ludność wsi i miast licznemi dyktatorskiemi sposobami. **Wskutek tego nastąpił upadek moralny, mający jeden tylko cel** na widoku, mianowicie — utrzymanie przy władzy partji rządowej“.

Na pytanie, dlaczego sam, gdy był premjerem, popierał dyktaturę Bethlen, usprawiedliwiał się, że działo się to w interesie wzmocnienia państwa (?). Ale dodał Bethlen:

„Na dłuższą metę tylko to państwo będzie silne, które posiada rządy demokratyczne.

Obecne położenie Węgier jest niebezpieczne, ponieważ nie odpowiada ono wymaganiom czasów dzisiejszych“.

Bez względu na to, czy Bethlen mówi szczerze, czy nie — ma on rację. A to co on mówi o Węgrzech, dotyczy wszystkich dyktatur.

Dyktatura wychodzi z mody.

Zmiana na placówce w Tokio

W kołach politycznych słychać, iż oczekiwać należy zmiany na placówce dyplomatycznej w Tokio. Jako kandydat na stanowisko posła Rzeczypospolitej przy Rządzie Japonji wymieniany jest b. minister oświaty, p. Wacław Jędrzejewicz. Jak wiadomo, b. minister W. Jędrzejewicz pełnił przed kilku laty funkcje attaché wojskowego w Tokio. (PRESS.).

Depesze i wiadomości nocne z wtorku na środę

Wiadomości z terenu wojny, otrzymane w nocy

Pomyślne operacje abisyńskie na południu

Źródła angielskie potwierdzają, że w czasie ataku lotniczego na wojska abisyńskie na południe od Makalle, straty Abisyńczyków były bardzo znaczne. Okazuje się również, że aparat Brunona Mussoliniego trafiony był 7 kulami, zaś aparat jego brata Vittorio — 9 kulami.

Według doniesień angielskich z Harraru, wielki łowczy cesarski Fitaurari Ayele przypuścił energiczny atak na pozycje włoskie między Anale a Gorahai i zadał Włochom poważne straty. Abisyńczycy owładnęli pozycjami, zajmowanemi uprzednio przez Włochów. i odebrały Anale. Wojska Ayele podejmą obecnie próbę obejścia skrzydła wojsk włoskich w okolicach Anale.

W czasie ostatnich potyczek na południe od Anale jedna z „amazonek“ abisyńskich została zabita, a 7 odniosło rany.

Stwierdzić należy, że również wiadomości włoskie (z Asmary na Rzym) stwierdzają groźne ataki flankowe oddziałów abisyńskich. Daggabur jest nadal w ręku Abisyńczyków, chroniących uparcie rejonu Dzidziga i drogi do Somali brytyjskiego.

Również na froncie północnym stwierdzają coraz bardziej celową akcję abisyńską.

OSTATNIE DEPESZE NA STR 1.

Sprawa rozszerzenia sankcyj

także na benzynę, żelazo, stal, węgiel

JESZCZE O ODPOWIEDZI NA NOTĘ WŁOCH

Reuter donosi, że odpowiedź angielska na protest włoski przeciwko sankcjom zostanie doręczona w Rzymie w piątek, przypuszczalnie jednocześnie z odpowiedzią francuską, która ma być niemal identyczna zarówno co do treści, jak co do formy. Nota angielska stwierdza oficjalnie, że kopje zostały doręczone 52 członkom Komitetu Koordynacyjnego, ponieważ zastosowanie sankcyj było aktem zbiorowym, a zatem odpowiedź na notę włoską również wymaga zbiorowej współpracy. Na ten temat konferował Laval w poniedziałek z ambasadorem Anglji, a we wtorek — z ambasadorem Włoch.

SPRAWA ROZSZERZENIA SANKCYJ

W wyniku narad, prowadzonych przez przewodniczącego konferencji sankcyjnej de Vasconcelosa należy się liczyć ze zwołaniem konferencji plenarnej na dzień 25 b.m. oraz komitetu 18-tu na dzień 27 b. m. Konferencja plenarna oraz komitet 18-tu zajęłyby się wyłącznie kwestją rozszerzenia sankcyj gospodarczych na benzynę, żelazo, stal i węgiel przy uwzględnieniu stanowiska Stanów Zjednoczonych i Argentyny. Komisja nadzorcza zajmie się narazie realizacją rozpoczętych już sankcyj. (ATE).

TYLKO NA FORUM LIGI!

„Journal de Geneve“ zamieszcza wstępny artykuł, poświęcony sankcjom, w którym występuje ostro przeciwko próbom rokowania poza Genewą pomiedzy wielkiemi mocarstwami. Byłoby niedopuszczalnem, aby wielkie mocarstwa porozumiały się miedzy sobą i żądały następnie od Rady względnie zgromadzenia Ligi Narodów zatwierdzenia dokonanego faktu. Wszelkie rokowania powinny odbywać się w Genewie w ramach Paktu i Ligi Narodów. (PAT).

WE WŁOSZECH

We Włoszech trwa akcja propagandowa przeciw sankcjom.

„Giornale d'Italia“ Gaydy nawołuje do bojkotu obcych artykułów farmaceutycznych i perfum, na które Włochy wydają rocznie 105 miljonów. „Tribuna“ wykazuje na podstawie statystyk, że jeśli Czechosłowacja zaprzestanie kupowania towarów włoskich, w takim razie Włochy będą mogły całkowicie obejść się bez importu czechosłowackiego.

Dostawy węgla czechosłowackiego do Włoch zostały wstrzymane, ponieważ wobec zastosowania sankcyj, rozrachunek clearingowy jest niemożliwy, a spłat w dewizach przez monopol węglowy włoski obecnie spodziewać się nie można. (PAT).

***

Do sankcyj przyłączył się Iran, a Argentyna rozszerzyła je na naftę, żelazo, stal.

Belgijski Związek robotników pocztowych ogłosił uchwałę, w której wzywa wszystkich robotników do wzięcia czynnego udziału w przeprowadzaniu sankcyj przeciwko Włochom.

Czy Chiny skapitulują?

„Kompromis“ równy klęsce

ART. 16 WOBEC JAPONJI

W kołach Ligi Narodów zaczynają poświęcać baczną uwagę rozwojowi konfliktu chińsko-japońskiego, gdyż liczą się z możliwością zwrócenia się Rządu chińskiego z apelem do Ligi. Koła chińskie podkreślają, że czynione są wysiłki celem osiągnięcia ugodowego załatwienia konfliktu w drodze bezpośrednich rokowań z Japonją. Liga Narodów stanęłaby wobec ewentualności zastosowania art. 16 paktu wobec Japonji. (ATE).

WARUNKI JAPOŃSKIE

Agencja Rengo donosi, że minister spraw zagranicznych Hirota konferował z ambasadorem Chin. Omawiano trzy warunki japońskie: 1) ukrócenie agitacji antyjapońskiej w Chinach i ustalenie zasad współpracy chińsko-japońskiej, 2) unormowanie stosunków pomiędzy Chinami, Mandżukuo i Japonją w Chinach Północnych, 3) współpraca chińsko-japońska dla walki z komunizmem.

Przedstawiciele Japonji mieli zaprzeczyć „pogłoskom“ jakoby Japonja popierała ruch autonomiczny w Chinach Północnych. Ze swej strony ambasador zapewniał Japończyków, że marszałek Czang-Kai-Szek trwa na stanowisku przyjaznego ułożenia stosunków z Japonją. (PAT).

Z wielkich procesów

we Francji

ZAJŚCIA NA PROCESIE O ZAMACH W MARSYLJI

Drugi dzień rozprawy o zabójstwo króla Aleksandra obfitował w incydenty. Oskarżeni odrzucili nowego tłumacza sądowego, twierdząc, że nie jest Serbem, lecz Jugosłowianinem. W dalszym ciągu rozprawy pomiędzy obroną i przewodniczącym wynikły gwałtowne scysje na tle odroczenia sprawy, m. in. na tle listów (rzekomo z pogróżkami), które mieli otrzymać przysięgli.

Następnie sąd postanowił złożyć z urzędu adwokata Desbonsa i skreślić go z listy adwokatów. Oskarżeni zagrozili strajkiem głodowym, używając obraźliwych słów pod adresem Rządu jugosłowiańskiego. (ATE).

Z PROCESU STAWISKIEGO

W procesie Stawiskiego przesłuchiwano jego męża zaufania, Romagnino, który odegrał głośną rolę w ukrywaniu talonów czeków oszusta, i, jak przypuszczają, również w sprawie sędziego Prince'a. Romagnino oświadczył: osoby bardziej odpowiedzialne niż ja, mogłyby w tej sprawie udzielić dokładnych odpowiedzi“. Wszyscy, którzy zetknęli się w ostatnich chwilach ze Stawiskim, przed jego odjazdem do Chamonix, są przekonani, iż popełnił on samobójstwo. Stawiski przed odjazdem swym 24 grudnia oświadczyć miał Ramagninowi: „nie wezmą mnie żywcem“. (PAT).

Niezadowolenia i spory

w „odrodzonej“ monarchji

Dziennik rojalistyczny „Vradini“ zamieszcza notatkę, prawdopodobnie inspirowaną przez otoczenie króla Jerzego, stwierdzającą, że, jeżeli politycy greccy nie zrezygnują ze swych wybujałych ambicyj i wzajemnych animozyj, król Jerzy zrzeknie się tronu i natychmiast opuści Grecję.

***

Korespondent dyplomatyczny „Daily Herald“ donosi z Aten, że regent Kondylis nie jest zadowolony z deklaracji króla Jerzego, który oświadczył, że pragnie stać ponad partjami. Należy przewidywać, że pomiędzy królem a dyktatorem zarysują się poważne różnice zdań. (ATE).

***

Król Jerzy odbywać miał wczoraj narady z Mussolinim i królem włoskim. We wtorek bawił we Florencji, gdzie spoczywają zwłoki b. króla Konstantego, jego żony i matki, które mają być przewiezione do Grecji.

W kilku słowach

— W Anglji ma być rozpisana pożyczka 200 milj. f. szterlingów na obronę narodową. Akcje fabryk wojennych zwyżkują.

— Gubernator wysp Bermundzkich był obecny na inauguracji budowy transatlantyckiej bazy lotniczej, na którą przyznano kredyt 47.000 funtów szterlingów.

— Rząd Afryki Południowej opracował program budowy w ciągu 5 lat 250 samolotów wojennych i wyćwiczenia 1000 pilotów i 3000 mechaników.

— Według doniesień z Moskwy, w mieście Stalino na Ukrainie zakończył się proces 3 inżynierów — Klimenko, Łucenko i Kondiszyna, oskarżonych o sabotaż. Wszystkich skazano na dłuższe terminy więzienia od 8 do 12 lat.

— W związku z buntami chłopskiemi w Suwalszczyźnie litewskiej, władze litewskie wytoczyły 9 spraw przed sądem wojennym i 2 sprawy przed sądem okręgowym.

— Major Fey ustąpił ze stanowiska przywódcy krajowego „Wiener Heimatschutzu“. Agendy jego objął, podobnie jak w większości krajów związkowych, wicekanclerz ks. Starhemberg.

— Podobno wiadomości o toczących się między ambasadą sowiecką i Rządem brytyjskim rokowaniach w sprawie pożyczki są nieścisłe. Rokowania sprowadzają się do rozmów na temat możliwości wzmożenia eksportu angielskiego do ZSSR.

Sytuacja we Francji

W następstwie ostatnich wydarzeń w Limoges, lewica domaga się tem wcześniej rozwiązania lig faszystowskich.

„Le Temps“, „udowadnia“, że wydarzenia w Limoges są „manewrem“ socjalistów, pragnących wywołać gwałtowne incydenty w celu doprowadzenia do rozwiązania lig faszystowskich.

***

Mimo pertraktacyj, sytuacja wewnętrzno-polityczna we Francji nie została wyjaśniona i w dalszym ciągu istnieje różnica poglądów pomiędzy większością komisji finansowej Izby Deputowanych a Rządem. Debata na Komisji została odroczona do czwartku.

Kłopoty Austrji z sankcjami

Austrja, jak wiadomo, odmówiła zastosowania sankcyj ponieważ uzależniła się zupełnie od faszyzmu włoskiego.

Ale Austrja potrzebuje pieniędzy, których Włochy jej nie dadzą. M. in. Austrja musi zapłacić wierzycielom angielskim 200 miljonów szyl., na które niema w budżecie am. grosza pokrycia.

Co robić? Austrja chciałaby i Włochy zadowolić i otrzymać kredyty na Zachodzie. Ale jedno z drugiem połączyć się nie da.

Austrja nietylko nie stosuje sankcyj, ale teraz właśnie obniżyła o 40% taryfę na węgiel, idący przez Austrję do Włoch.

Jednocześnie wysłannicy Austrji w Londynie oświadczyli, że Austrja jest gotowa przyłączyć się do sankcyj militarnych i nie wpuszczać broni do Włoch.

Ten wspaniałomyślny gest Austrji przyjęto w Londynie ze śmiechem. Albowiem Austrji na podstawie traktatu pokojowego wogóle nie wolno wywozić broni.

Kredytu odmówiono.

Na domiar złego Anglicy bojkotują Austrję, jako teren turystyczny.

Trudności finansowe Austrji potęgują się z każdym dniem. I kto wie, czy wasal faszyzmu włoskiego nie załamie się jeszcze wcześniej od swego pana i rozkazodawcy.

Macki niemieckiego wywiadu

Wielką sensację wywołała w Londynie wiadomość o aresztowaniu obywatela niemieckiego dr. Hermana Goertza pod zarzutem szpiegostwa. Wynajął on willę w miejscowości nadmorskiej Broadstairs, w sąsiedztwie lotniska wojskowego w Manston.

Wczoraj odbywała się przed sędzią śledczym krótka jawna rozprawa. Następne przesłuchanie odbędzie się przy drzwiach zamkniętych.

Fakt tego aresztowania łączą z niedawnem wydaleniem z terytorjum brytyjskiego korespondenta „Voelkischer Beobachter“ dr. Tlost'a. (PAT).

W obliczu niebezpieczeństwa niemieckiego

Budżet francuski obrony narodowej

Według sprawozdania referenta budżetu francuskiego ministerjum Obrony narodowej wydatki Francji w tym dziale gospodarki wynoszą 6.953 miljony. W porównaniu do r. ub. wydatki personalne zmniejszyły się o 530 miljonów rzeczowe — wzrosły o 360 miljonów naskutek przedłużenia czasu służby wojskowej.

Sprawozdawca budżetowy wychodzi z założenia, że dlatego, iż jest pacyfistą — w obliczu zbrojeń niemieckich uważa, że Rząd francuski mógłby nawet zażądać o 1 miljard więcej kredytów na wosjko.

W tym wypadku bierze on przykład z Sowietów, które „świadome niebezpieczeństwa niemieckiego uczyniły ze swej armji drugą armję w Europie, którą na wypadek konfliktu zaofiarowały Francji“. Referent uwzględnił niebezpieczeństwo jakie przedstawia armja niemiecka, licząca wraz ze zmlitaryzowaną policją i oddziałami pomocniczemi 800 000 ludzi. Za kilka miesięcy stan ten wzrośnie do 900.000, gdy tymczasem armja francuska liczy 654.000. (PAT.)

Kącik radjowy

COBY NADAWAŁO RADJO W ROKU 1900-YM?

Dnia 21-go listopada t. j. w czwartek Radjostacja Warszawska nadaje audycję która opowie w sposób ciekawy, jakby wyglądał program Polskiego Radja gdyby istniało ono w roku 1900. Audycja nadana zostanie o godz. 20.00. Urozmaicą ją piosenki i „aktualja“ z roku 1900.

MONTAŻ POEZJI I MUZYKI EKSPERYMENT TEATRU WYOBRAŹNI

Leon Schiller przygotowuje w czwartek dn. 21 listopada o godz. 21.00 premjerę ballady Mickiewicza (dokończonej przez Odyńca) — **„Tukaj, albo próby przyjaźni“**. Będzie to interesująca pozycja eksperymentalna Teatru Wyobraźni, przygotowana pod kierownictwem Leona Schillera przez Wydział Reżyserski Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej w Warszawie. Scenarjusz poetycki opracował dla mikrofonu poeta wileński, Tadeusz Łopalewski. Asystentami są pp. Gustaw Cwojdziński i Gustawa Płońska. Muzykę specjalną skomponował Roman Palester. Orkiestrą dyryguje Tadeusz Sygietyński. Realizacja dźwiękowa ballady mickiewiczowskiej pojęta jest, jako symfoniczny montaż poezji i muzyki. W roli Tukaja wystąpi Marjan Wyrzykowski, pozostałe postacie odtworzą pp.: Kreczmar, Kondrad, Borowy, Kwiatkowski i inni. „Tukaj“ w Kameralnym Teatrze Wyobraźni będzie jednym ze sposobów uczczenia w Polskiem Radjo przypadającej w bieżącym miesiącu 80-tej rocznicy zgonu Adama Mickiewicza.

Wiadomości Sportowe

Boks

ZAWODY BOKSERSKIE W WILNIE. W Wilnie odbyły się w niedzielę zawody bokserskie, w których najlepiej zaprezentowali się pięściarze drużyny WKS Śmigły.

Piłka nożna

WKS GRYF MISTRZEM PIŁKARSKIM TORUNIA. W niedzielę odbyło się w Toruniu decydujące spotkanie piłkarskie o mistrzostwo Torunia i o nagrodę przechodnią Miejskiego Komitetu WF i PW.

W meczu tym WKS Gryf pokonał drużynę TKS 29 w stosunku 2:1 (1:0), zdobywając dzięki temu tytuł mistrzowski.

Koszykówka

MIĘDZYNARODOWE PROJEKTY NASZYCH SIATKARZY I KOSZYKARZY. Na zaproszenie warszawskich klubów AZS i YMCA przybędzie do Warszawy na dni 12 i 13 grudnia b. r. drużyna łotewska YMCA, wb arwach której grają najlepsi zawodnicy świata, reprezentacyjni gracze Łotwy.

W dniach 17 i 18 grudnia bawić będzie w Warszawie drużyna koszykarzy studentów amerykańskich, studjujących w Berlinie.

W dniach 1 — 5 stycznia pojedzie do Niemiec drużyna koszykarzy stołecznego AZS, która rozegra w Berlinie mecz rewanżowy z zespołem Deutsche Studentenschaft z Wrocławia.

W dniach 24 stycznia — 1 lutego drużyny siatkówki i koszykówki męskiej i kobiecej Warszawskiego AZS bawić będą w Estonji na zaproszenie klubu RUSS. Polacy rozegrają 3 mecze w Tallinie i jeden w Tartu, a ponadto 2 mecze rozegrają w Rydze.

Książki nadesłane

„XV LAT POLSKIEJ PRACY NA MORZU“.

W związku z piętnastoletnią rocznicą uzyskania przez Polskę dostępu do morza, Instytut Wydawniczy Szkoły Morskiej w Gdyni wydał dzieło p. t.: „XV LAT POLSKIEJ PRACY NA MORZU“.

Dzieło to obrazuje szczegółowo dorobek Polski na morzu i stanowi pewnego rodzaju morską encyklopedję podręczną.

Dzieło to zawiera 340 stron druku dużego formatu, kilkaset ilustracji, wykresów, plansz kolorowych, map i t. p. wyszło w oprawie płóciennej i na dobrym papierze ilustracyjnym i przynosi następujące prace:

E. Kwiatkowski — O światopogląd morski w Polsce dawnej i współczesnej. L. Możdżeński — Polityka morska Polski odrodzonej, St. Frankowski — Obrona Polski na morzu, Al. Majewski — Prawne podstawy pracy na morzu, St. Wachowiak—Pierwsze poczynania Polski nad morzem. N. Korzoń — Wywóz węgla polskiego — czynnikiem rozwoju portu gdyńskiego, T. Wenda — Dzieje budowy portu gdyńskiego, St. Łęgowski — Port w Gdyni, B. Kasprowicz—Handel zagraniczny Rzeczypospolitej Polskiej drogą morską, B. Kasprowicz — Handel zagraniczny Rzeczypospolitej Polskiej drogą morską, B. Zipper — Polska polityka taryf portowych, B. Koselnik — Zagadnienie tranzytu w portach polskich, J. Rummel — Polska Marynarka Handlowa R. Hordyński — Przemysł w Gdyni, A. Hryniewicki — Rybołóstwo morskie, W. Grabowski — Obsługa finansowa miasta i portu Gdyni, St. Malessa — Wytyczne rozwoju Gdyni jako ośrodka handlu zagranicznego i przemysłu portowego. M. Bukowski — Zagadnienia komunikacyjne w porcie gdyńskim, St. Gieszczykiewicz — Elektryfikacja portu handlowego w Gdyni. Z. Adamski — L. Mistat — Prace administracji morskiej na wybrzeżu. St. Dłuski — Służba ostrzegawczo - meteorologiczna, A. Mohuczy — Szkolenie oficerów Marynarki Handlowej, Fr. Sokół — Miasto Gdynia, St. Filipkowski-St. Malessa — Podstawy urbanistycznego rozwoju m. Gdyni, A. Wachowiak — Kąpieliska morskie i turystyka na wybrzeżu, M. Zaruski — Żaglowy sport morski, A. Siebeneichen — Rola Gdańska w życiu gospodarczem Polski, A. Rudzki — Rozwój portu gdyńskiego w oparciu o Polskę odrodzoną.

Cena egzemplarza z kosztami wynosi zł. 30. Zamówienia należy kierować do Instytutu Wydawniczego Szkoły Morskiej w Gdyni konto w PKO. 39.602.

Niezwykły dramat miłosny

We wsi Jasnopole gm. jaźwińskiej rozegrał się w ub. poniedziałek niezwykły dramat pomiędzy 15-letnim Piotrem Michałowiczem a 34-letnią Pauliną Goczkowiczową Michałowicz zakochał się w Goczkowiczowej, a gdy G. usiłowała wyperswadować to chłopcu, schwycił nóż i ugodził nim parokrotnie w szyję i okolicę serca Goczkowiczową, a następnie usiłował się powiesić.

Chłopca w ostatniej chwili uratowano. Ciężko ranną Gozkowiczową przewieziono do szpitala.

Na Górnym Śląsku

1.200 głodnych dzieci Klimontowa

Klimontów ma swoją historję w ruchu robotniczym. Nazwa tej miejscowości obiegła kiedyś łamy całej prasy światowej. Na tej kopalni bowiem po raz pierwszy w ruchu robotniczym zastosowano takie formy strajku czarnego, jakie nie spotykano dotąd w żadnej akcji robotniczej.

Przed kilku laty rozniosła się po Klimontowie wiadomość, iż właściciele kopalni „Klimontów" zamierzają zatopić kopalnię i w ten sposób pozbawić warsztatu pracy kilkuset robotników. Na wiadomość o zamierzonem unieruchomieniu kopalni, postanowili robotnicy rozpocząć akcję o utrzymanie kopalni w ruchu. Wysłano delegacje do właścicieli kopalni, do władz i do ministerjum. Wszędzie oświadczono załodze, że kopalnia zostanie zatopiona. Wobec takiej sytuacji postanowili robotnicy zjechać w podziemie i rozpocząć strajk głodowy. Strajkujący przebywali pod ziemią kilka tygodni w strasznych warunkach. Prasa zajęła się obszernie tragiczną walką górników. Strajk zlikwidowano na podstawie przyrzeczenia Woj. Kieleckiego, że robottnicy zostaną zatrudnieni na innych kopalniach i nie poniosą żadnych strat z tytułu opłat do Sp. Br. Przyrzeczenia te nie zostały jednak zrealizowane, a osada Klimontów wygląda dziś jakby wymarła. Wszyscy prawie mieszkańcy to bezrobotni.

Zima się zbliża i napawa każdego głęboką troską o to, jak przetrwać ten czas? Co czeka biedne dzieci, których tak wiele jest głodnych, bez ubrania i obuwia? W samej tylko szkole jest przeszło 1200 dzieci, a ileż jeszcze młodszych? Kto przyjdzie z pomocą tym wszystkim biedakom?

Sprawa dożywiania w szkole dotychczas jeszcze nie została załatwiona, a dzieci przychodzą do szkoły głodne i często zdarza się, że mdleją z wycieńczenia. Według przeprowadzonych przez nauczycielstwo badań 50 proc. dzieci przychodzi do szkoły bez śniadania lub obiadu, bo, jak mówią dzieci, matka nie miała za co kupić chleba lub ziemniaków. Tu potrzebna jest jaknajszybsza i wydatna pomoc ze strony samorządu powiatowego oraz społeczeństwa.

Potrzebna tu jest natychmiastowa pomoc Urzędu Wojewódzkiego, kóry bezrobotnym górnikom kop. Klimontów dotąd nie zapewnił pracy.

Samobójstwo z nędzy

W mieszkaniu własnem przy ul Paryskiej w Będzinie popełnił samobójstwo przez powieszenie się 24-letni Wiktor Migas. Migas wraz z żoną znajdował się w skrajnej nędzy, gdyż od dłuższego czasu pozostawał bez pracy. Brak pracy wpłynął na Migasa bardzo przygnębiająco, a ostatnio silną depresję wywołała groźba usunięcia go wraz z żoną z mieszkania, za które nie płacił czynszu.

Denat postanowił wkońcu rozstać się z tym światem i, korzystając z nieobecności żony, powiesił się.

Na froncie walk robotniczych

Strajk włoski w fabryce „Tauros" we Lwowie

(Kor. własna).

Od szeregu dni trwa w fabryce grzebieni, guzików „Tauros" przy ul. Granicznej we Lwowie strajk, połączony z okupacją fabryki przez strajkujących robotników.

Robotnicy wyzyskiwani w skandaliczny sposób, zmuszeni zostali do tej formy walki o podwyżkę głodowych płac, o przestrzeganie 8 godzinnego dnia pracy i zawarcie umowy zbiorowej.

Niepotrzebnie wyrowadzono do zabudowań fabrycznych policję, która nie jest przecie organem do załatwiania konfliktów pomiędzy kapitałem a pracą. W inspektoracie pracy właściciele fabryki godzili się na skromną podwyżkę płac. Odrzucili natomiast żądanie podpisania umowy zbiorowej. Ponieważ ten punkt jest zasadniczym postulatem strajkujących, strajk będziej trwał dalej.

Strajk w garbarni w Wołominie

(Kor. własna).

W garbarni Blumbauma w Wołominie wybuchł również „strajk polski". Strajkuje 23 ludzi.

Robotnicy, zorganizowawszy się w Zw. Rob. Przem. Skórzanego, zawarli z właścicielem garbarni umowę zbiorową. Obecnie właściciel chce złamać umowę i, pod pretekstem remontu, ma zamiar unieruchomić fabrykę, aby przyjąć innych robotników.

Strajk trwa solidarnie.

Zaburzenia na lwowskich wyższych uczelniach

(Kor. własna).

Nie wiadomo z jakich powodów policja lwowska próbowała przemilczeć brutalne zajścia, które przez szereg dni powtarzały się na lwowskim uniwersytecie i politechnice. Zajścia te w ub. piątek przybrały nawet krwawy charakter. Uzbrojone w pałki i kastety, bandy napadały w murach uczelni na żydowskich akademików Młodzież żydowska została sterroryzowana i od kilku dni przestała chodzić na wykłady.

Bilans smutnych zajść jest duży Kilku pobitych musiano odwieźć do szpitala. Jeden z nich doznał wstrząsu mózgu. Stan jego zdrowia jest bardzo poważny.

Legjon młodych, o którym rozpowszechniono wieści, że to on organizuje bicie studentów narodowości żydowskiej w liście otwartym prostuje te wiadomości i odpowiedzialność za wypadki przypisuje dosłownie „bandytom i barbarzyńcom".

Wiadomości z całej Polski

NADUŻYCIA W RAFINERJI SPIRYTUSU.

W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rozpoczęła się rozprawa, wynikła na tle wykrycia olbrzymich nadużyć, popełnionych na szkodę Skarbu Państwa w rafinerji spirytusu w Będzinie. Akt oskarżenia zarzuca 4-em właścicielom rafinerji czterem braciom Federom nielegalne i potajemne wywiezienie z rafinerji kilkunastu tysięcy litrów spirytusu.

Na ławie oskarżonycąh, oprócz Federów, zasiadło również dwuch urzędników skarbowych, którym była powierzona kontrola rafinerji i piecza nad interesami Skarbu Państwa, Skarb Państwa poniósł straty wynoszące przeszło 130.000 złotych. Na rozprawę wezwano około 100 świadków. Proces potrwa około tygodnia.

TRAGICZNA ŚMIERĆ RYBAKA NA HELU.

Rybak Józef Jabłoński z Wielkiej Wsi wyruszył w poniedziałek o zmroku z Helu do swoich sieci, zastawionych na morzu, jednak wskutek dużej fali przy wietrze zachodnim nie zdołał na swej małej łodzi dotrzeć spowrotem do portu.

W pewnej chwili łódź przewróciła się, a Jabłoński wskoczył do wody z zamiarem dopłynięcia do brzegu.

Z brzegu zauważył Jabłońskiego rybak Konrad Budzisz, który usiłował pośpieszyć towarzyszowi z pomocą. Ponieważ jednak miejscami brzeg helski jest ogrodzony wysokim płotem, Budzisz nie był w stanie dotrzeć do Jabłońskiego, walczącego z falami. Walcząc ostatkiem sił, Jabłoński w pewnej chwili znikł pod wodą i zatonął. Zwłok dotychczas nie odnaleziono.

NA MORZU ZAGINĄŁ KUTER Z TROJGIEM LUDZI.

W sobotę 16 b m. wypłynął z Gdyni kuter „Gdynia 34" z zamiarem dotarcia do Helu. Kuter płynął, pod kierunkiem właściciela rybaka Pałkowskiego, z dwojgiem ludzi. Ponieważ do poniedziałku kuter nie przybył do brzegu helskiego, władze zarządziły poszukiwania, jednak dotychczas bez rezultatu.

Ponieważ rybacy nie zauważyli nigdzie na morzu zaginionego statku, przypuszczają, że zatonął. Poszukiwania prowadzone są nietylko przez władze, ale i przez rybaków.

SZCZURY, RZUCAJĄCE SIĘ NA LUDZI.

O nieprawdopodobnem rozmnożeniu się szczurów donoszą z Tucholi:

W mieszkaniu robotnika Klundera (ulica Starofarna) szczury zagnieździły się do tego stopnia, że rodzina bywa atakowana prawie że każdej nocy. Głód popycha szczury do tego, że rzucają się nawet na ludzi, Niedawno żona Klundera zbudzona została w nocy przeraźliwym płaczem jednorocznego dziecka. Kiedy wstała aby zbadać przyczynę krzyków maleństwa, ujrzała kilku szczurów, pastwiących się nad dzieckiem. Na widok światła wystraszone szczury uciekły. Niemowlę miało pogryzioną rączkę.

Na ulicy Murowej szczury ukąsiły pewną kobietę w nogę.

CZTEROLETNI CHŁOPIEC W KOTLE Z WRZĄCĄ WODĄ.

W Stępuchowie (pow. Wągrowiec) wydarzył się tragiczny wypadek, któremu uległ 4-letni Tadeusz Herkta.

Przy zabijaniu tucznika gotowano w dużym kotle wodę, którą następnie wystawiono na podłogę. W tym czasie w kuchni bawiły się dzieci. W pewnym momencie zbliżył się do kotła 4-letni Tadzio i wpadł do wrzącej wody. Natychmiast wezwano lekarza i po natychmiastowym opatrunku przewieziono dziecko do szpitala, które mimo pomocy, w strasznych męczarniach i okropnych boleściach zmarło wskutek odniesionych poporzeń.

ECHA TRAGICZNEJ ŚMIERCI ROBOTNICY.

W fabryce świec „Express", w Białymstoku, zatrudniona była 19 letnia J. Chmara. Dziewczyna pracowała przy kotle w którym przetapiana była parafina.

W pewnej chwili, gdy Chmarówna zbliżyła się do pieca, zapaliła się na niej suknia, a wkrótce całe ciało dziewczyny zamieniło się w żywą pochodnię. Nazajutrz Chmarówna zmarła w Szpitalu.

W związku z tym wypadkiem właściciel fabryki — Abram Nowik postawiony został w stan oskarżenia.

Sąd skazał A. Nowika na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata.

Nadużycia w Związku Niższych Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów

Do Prokuratury Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynęła skarga członków „sanacyjnego" Związku Niższych Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzplitej Polskiej, zarzucająca Zarządowi tegoż Związku poważne nadużycia zarówno na terenie samego Związku, jak i działającej przy tym Związku Kasy Pogrzebowej.

Jak wynika ze skargi, nadużycia sięgają kilku tysięcy złotych a istnieją pogłoski, że i więcej.

Skarga podnosi też bezprawne postępowanie urzędującego zarządu złą gospodarkę, teror wobec opornych członków, protekcjonizm i korupcję, a nawet fałszerstwa. Donosiła już zresztą o tem prasa.

Dochodzenie i przewód sądowy wykażą słuszność tych zarzutów

Nas interesuje jedno: piękne stosuneczki panują w „sanacyjnych" organizacjach zawodowych. Skandal za skandalem i skandalem pogania.

Związek Niższych Pracowników Pocztowych był w służbie dla „sanacji" najgorliwszy.

Wybuch amonitu w rękach górnika

Tragiczny wypadek na kopalni „Flora"

We wtorek, w godzinach przedpołudniowych, w podziemiach kop. „Flora" w Dąbrowie wydarzył się straszny w skutkach wypadek, którągo ofiarą padł górnik Rygierczyk. Po wywierceniu otworów w węglu Rygierczyk przygotowywał naboje.

Kiedy kończył już pracę i miał założyć ostatni nabój, nastąpił nagle niespodziewany wybuch amonitu Skutki tego były okropne. Nieszczęśliwy górnik, rzucony został siłą wybuchu o ziemię i zasypany gradem drobnych odłamków węgla, które zraniły mu twarz i ciało, szarpiąc ubranie na strzępy.

Lewa ręka przedstawiała krwawe strzępy; prawa została urwana. Przerażeni koledzy, zaalarmowali władze kopalniane, które przeniosły ciężko rannego do szpitala, gdzie dokonano ostatecznie amputacji urwanej ręki.

Nieszczęśliwy robotnik, który padł ofiarą swego zawodu, pozostanie na całe życie kaleką, niezdolnym do pracy. Powodem przedwczesnego wybuchu był prawdopodobnie wadliwy lont, za co winę ponosi fabryka, wyrabiając materjały wybuchowe.

Kronika lwowska

ZEBRANIE NOWEGO O. K. R.

W piątek 22 b. m. o godz. 6.30 popoł. w lokalu przy ul. Zielonej 7 odbędzie się zebranie pełnego O. K. R., wybranego ostatnio na walnem zgromadzeniu. Na porządku dziennym zebrania będzie ukonstytuowanie się nowych władz partyjnych i omówienie programu prac na sezon bieżący.

Co grają w teatrach lwowskich?

TEATR WIELKI: Czwartek g. 8 wiecz. „Awantura w raju".

Piątek godz 8 wiecz. „Rewizor z Petersburga".

„Weryfikacja członków Stow. Więźniów Politycznych w Sosnowcu

Zarząd Stow. b. Więźniów Politycznych przystąpił do przerejestrowania wszystkich swoich członków. Ma to na celu ustalenie dokładnej ilości członkow, ścisłego stwierdzenia dawnej ich przynależności partyjnej, udziału w pracach danej partji, oraz rodzaju odcierpianej kary (katorga, twierdza, wysył kai t. p.)

Kto należycie nie udokumentuje, lub nie udowodni przynależności partyjnej, ten zostanie z Stowarzyszenia wykreślony. Również wykreśleni zostaną ci, którzy nie opłacają bez usprawiedliwienia dłuższy czas składek członkowskich.

Weryfikacja trwać będzie do 31 stycznia 1936 r.

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHIŃSKIE" 1)

Demonstracja

Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna

W ciągu tygodnia przed trzydziestym maja organizacje studenckie i robotnicze w Szanghaju robiły przygotowania do uczczenia rocznicy masakry na Drodze Nankińskiej w roku 1925, — masakry, dokonanej na Chińczykach przez angielską policję z Międzynarodowego Osiedla.

W latach 1925 i 1926 odbywały się masowe zgromadzenia, z udziałem pięćdziesięciu tysięcy ludzi, albo i więcej — w różnych częściach miasta. Żądań Chińczyków, aby Anglicy zapłacili odszkodowanie za zabitych — tak wysokie, jakiego żądają Anglicy, gdy Anglik zostaje zabity w Chinach — nigdy nie spełniono. Do tego dołączył się w tym roku fakt, że Anglik, będący jednym z władców Indyj, został głównym politycznym doradcą nankińskiego rządu, oraz, że Czang-Kaj-Szek miał przyjąć w Nankinie brytyjskiego ministra i jego świtę, wraz z innymi przedstawicielami państw obcych. To, że angielscy przedstawiciele w Chinach mieli wziąć udział w pogrzebie Sun-Jat-Sena w Nankinie, podczas gdy Szanghaj wciąż jeszcze rządzony był jako kolonja angielska — nie wpływało wcale na poprawienie nastroju mas, gdy zbliżał się dzień trzydziestego maja.

Dziewiętnastego maja chiński nosiciel wody, nazwiskiem Czang-Hsu-Liang, zabity został przez angielskiego żołnierza w Szanghaju. Angielski żołnierz zaciągnął małego chińskiego chłopca do jednego z angielskich baraków w zachodniej części miasta i usiłował go zgwałcić. Chłopiec uciekł przerażony i z krzykiem wybiegł na ulicę. Ojciec, ubogi sprzedawca wody w pobliskim sklepie, przybiegł mu na pomoc i w bójce, jaka się wywiązała, ojciec zabity został przez angielskiego żołnierza. Chińska prasa opublikowała nagie fakty; cudzoziemska prasa nazwała to „burdą", spowodowaną przez chińskiego chłopca ,który usiłował „skraść żołnierzowi buty" Jeden tygodnik cudzoziemski w mieście nazwał sprawozdania cudzoziemskie „godnemi pogardy".

Rząd nankiński, w przymierzu z imperjalistami, zarządził, że trzydziestego maja nie wolno odbywać żadnych zgromadzeń masowych, pochodów, ani demonstracyj — i że nie wolno urządzać żadnych strajków. Dowódca chińskiej żandarmerji w Szanghaju. Dowódca chińskiej żandarmerji; cudzoziemcy, sprawujący kontrolę w Międzynarodowem Osiedlu, oraz we francuskiej koncesji w Szanghaju, wydali podobne zarządzenia. Chińskie i cudzoziemskie władze przygotowały wspólny plan dla zduszenia wszelkich demonstracyj ludowych.

A jednak przez tydzień przed trzydziestym maja robotnicy i studenci odbywali spontaniczne konferencje i zebrania przed fabrykami, przed urzędami poczt, oraz w uniwersytetach Szanghaju Tam wysuwano następujące żądania: zniesienie eksterytorjalności i powrót do Chin francuskiego i Międzynarodowego Osiedla; obalenie kontroli imperjalistów nad Chinami; obalenie Nankińskiego Rządu i Kuomintangu, agentów imperjalizmu; odszkodowania dla rodzin, których synowie i córki zostali zabici 30 maja 1925 r.

W odpowiedzi na te żądania cudzoziemska prasa zawyła z wściekłości, a policja i flota w Szanghaju zostały zmobilizowane i postawione w stan pogotowia bojowego. Zamknięto bramy między cudzoziemskiemi terenami a chińskiem miastem — i przez ulice przeciągnięto zapory z kolczastego drutu.

W towarzystwie chińskiego przyjaciela wczesnym rankiem trzydziestego maja przejechałam taksówką po chińskich ulicach Międzynarodowego Osiedla Okna redakcji **„Szun Pao"**, chińskiego pisma codziennego, rozbite były w tysiące kawałków, biuro i drukarnia „Min Kuo Jih Pao", oficjalnego dziennika, zupełnie zdemolowano, a wszyscy drukarze przystąpili do strajku. Na kawałku szkła, pozostawionym w oknie drukarni, wisiało zawiadomienie w języku chińskim:

„Niniejszem stwierdzamy, że „Min Kuo Jih Pao", wydawany przez Kuomintang, idzie razem z imperjalistami i uprawia propagandę na rzecz elementów reakcyjnych i zdradzieckich. Nakłada kaganiec na ludzi; publikuje reakcyjne artykuły... Zbrodnie jego są zbyt liczne, aby je wymieniać. Pismo to złamało podstawowy obowiązek prasy; zbrodnia jego jest nie do wybaczenia. Rewolucyjne masy Szanghaju zdemolowały je, jako demonstrację i ostrzeżenie. Mamy nadzieję, że bracia nasi z każdej klasy zrozumieją to".

Pojechaliśmy dalej, ale na rogu zatrzymał nas olbrzymi tłum. Na długiej szerokiej ulicy, po bokach której wznosiły się dwupiętrowe chińskie sklepy i domki — ujrzeliśmy tysiące ludzi — samych Chińczyków — z gołemi głowami, w długich szatach; tu i owdzie tylko widać było kogoś w cudzoziemskiem ubraniu. Na ulicy kotłowało się. Nadjechał kołyszący się omnibus. Na jego widok z ulicy rozległ się okrzyk — dziwaczny dźwięk... Skądś rzucono w powietrze masę ulotek — i nagle ulicę wypełniło tysiące podniesionych rąk, sięgających po spadające druki.

Rozległ się znowu ryczący okrzyk:

— Precz z imperjalizmem!

Mój chiński przyjaciel krzyknął: — Prędko, musi pani stąd uciekać... mogą być bójki i strzelanina. To demonstracja trzydziestego maja...

(D. c. n.)

Nadużycia podatkowe
w warszawskiej firmie farmaceutycznej

Z końcem września r. b. wykryte zostały przez 27 Urząd Skarbowy nadużycia podatkowe w niemieckiej firmie Dr. Madaus et Co, mieszczącej się przy ul. Belwederskiej 32. Urząd Skarbowy zabrał księgi i dokumenty tej firmy celem ustalenia wysokości nadużyć.

W wyniku prawie dwumiesięcznego badania zostało stwierdzone że firma dr. Madaus dopuszczała się przez szereg lat nadużyć przez zmniejszanie obrotów, głównie zaś przez ukrywanie dochodów i przeprowadzała w tym celu przez książki fałszywe manipulacje, jak fikcyjne pozycje kosztów, sztuczne obciążanie fabrykacji, rzekome wypłaty premji obrotowych aptekom i t. p.

Równocześnie do czasu ustalenia wysokości strat, na jakie narażony został Skarb Państwa, Urząd Skarbowy położył areszt na majątku przedsiębiorstwa. Można już dzisiaj stwierdzić, że pretensje Skarbu przewyższać będą kilkakrotnie wartość majątku oszukańczej firmy, tak, że niema nadziei, by straty Skarbu zostały pokryte.

Wspomniana firma należy w 100 procentach do kapitalistów niemieckich i zajmuje się wytwarzaniem środków leczniczych, a więc działalność jej wiąże się ze zdrowotnością publiczną. Byłoby zatem nie od rzeczy, gdyby nasze Ministerjum Opieki Społecznej przy ocenie działalności firmy Madaus et Co, jako placówki, której praca wiąże się ze zdrowiem publicznem, wzięło również pod uwagę sprawę powyższych nadużyć.

Częściowe obniżenie ceny pieczywa

Wczoraj cech piekarzy warszawskich, postanowił obniżyć od środy, 20 b. m., ceny hurtowe pieczywa w filjach przy piekarniach: chleba wszystkich gatunków o 2 grosze (do 28 gr. za chleb pytlowy i nałęczowski i do 22 gr. za razowy i sitkowy) i bułek o 1 grosz (do 4 gr.).

Ze względu na to, że piekarnie rozsiane są dość gęsto w Warszawie, szerokie rzesze konsumentów mogą skorzystać z tej obniżki, nabywając po cenach hurtowych pieczywo bezpośrednio w filjach przy piekarniach. Dotychczas filje te sprzedawały pieczywo po takich samych cenach, co sklepy spożywcze.

Znaleziona lornetka

Na przedstawieniu „Turonia" w Teatrze „Ateneum" 19 b. m. znaleziono lornetkę.

Zguba jest do odebrania w sekretarjacie gen. TUR., Czerwonego Krzyża 20 (telef. 5-95-03).

Ku Nowej Kulturze

Pod powyższym tytułem cykl 6 odczytów organizuje TUR (zarząd główny) w Warszawie. Pierwszy odczyt z cyklu odbędzie się:

1 grudnia, niedziela, godz. 11 w sali Ateneum, Czerwonego Krzyża 20, Leon KRUCZKOWSKI — Obyczajowość Współczesna. Odczyt poprzedzi inauguracyjne przemówienie, które wygłosi **Kazimierz CZAPIŃSKI — „Kultura" faszyzmu.**

Dalsze odczyty w środy, godz. 8 wiecz. przy ul. Królewskiej 16, sala Polskiego Zw. Myśli Wolnej.

11 grudnia — **Leon Schiller** — Teatr Współczesny i Teatr Przyszłości.

18 grudnia — **Stanisław Baczyński** — Sztuka Współczesna i Sztuka Przyszłości.

15 stycznia — **Jan N. Miller** — O Pole Widzenia Literatury Socjalistycznej.

22 stycznia — **Teofil Wojeński** — Moralność Dnia Dzisiejszego i Moralność Jutra.

29 stycznia — **Adam Próchnik** — Rola Książki w Ustroju Współczesnym i w Ustroju Socjalistycznym

Wstęp na odczyt po 49 i 99 gr. Bilety do nabycia w sekretarjacie gen. Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Czerwonego Krzyża 20 i przed odczytem.



Co usłyszymy w Radjo?

CZWARTEK, 21 listopada

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.50 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.15 Poranek muzyczny dla szkół powsz. 13.00 Pieśni hiszpańskie w wykonaniu S. Roy'a (z Poznania). 16.15 Muzyka lekka (płyty). 16.45 „Cała Polska śpiewa" — koncert w wykonaniu Chóru pod dyr. Grzegorza Szyrmy (z Wilna). 17.15 Muzyka lekka. 18.00 Recital fortepianowy Margerity Trombini - Kazuro. 18.45 Muzyka lekka (płyty). 19.10 Program na dzień następny. 19.40 Wiadomości sportowe. 20.00 „Polskie Radjo w r. 1900" — odczyt. 21.00 Kameralny Teatr Wyobraźni: Premjera słuchowiska „Tukaj". 21.35 „Nasze pieśni" w wykonaniu Heleny Lipowskiej. Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein. 22.00 Koncert Symfoniczny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Mierzejewskiego, Kmitowa — skrzypce i Szaleski — altówka. Fr. Schubert: Balet z op. „Rozamunda", wykona orkiestra. W. A. Mozart: Sinfonia concertance, wyk. z tow. ork. L. Kmitowa i M. Szaleski. A. Dankowski: Symfonja, wykona rokiestra. 23.05 Muzyka taneczna (pł.)

Nasza Rubryka

WYKWALIFIKOWANY NAUCZYCIEL GIMNAZJALNY, matematyk, fizyk, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia, korepetycyj, wychowawstwa lub coś t. p. Zgłoszenia do Redakcji „Robotnika" pod „Wykwalifikowany nauczyciel".

Chaos na rynku pomarańczowym

Wraz z nadchodzącym sezonem pomarańczowym powstała w Warszawie prawdziwa giełda handlu zezwoleniami na import pomarańcz hiszpańskich. Ceny za zezwolenie przywozu dochodzą do 750 złotych od wagonu.

Handel zezwoleniami przywozu wywołany został przez podział kontyngentów importowych, eliminujący w dużej mierze fachowych kupców owocowych. Na ogólną ilość przeznaczonych do importu na okres do końca grudnia 450 wagonów pomarańcz hiszpańskich tylko 113 wagonów przyznano kupcom za pośrednictwem izb przemysłowo - handlowych. Między importerów warszawskich rozdzielono zaledwie 27 wagonów.

Reszta kontygentu przyznana została rozmaitym związkom, zrzeszeniom i organizacjom oraz spółdzielniom. Te ostatnie wyzyskują przyznane kontygenty na własną rękę, natomiast organizacje i zrzeszenia, które z handlem nie mają nic wspólnego, sprzedają otrzymane licencje. Spowoduje to podrożenie ceny pomarańcz hiszpańskich tembardziej, iż wobec antywłoskich sankcyj gospodarczych przywóz owoców południowych z Włoch jest niedozwolony (PRES)

Kronika organizacyjna

Piątek, 22 b. m. na niżej wyszczególnionych dzielnicach odbędą się o godz. 7 wiecz. zebrania dla członków i sympatyków, z referatami aktualnemi: **„Zagadnienia mniejszości narodowych i tematy gospodarcze".**

MARYMONT - ŻOLIBÓRZ (Krasińskiego 10) ref. tow. Klein.

WOLA (Wolska 44) ref. tow. L. Winterok.

JEROZOLIMA (Chłodna 30) ref. tow. Mitzner.

ANNOPOL — N. BRUDNO: (Białołęcka 51), ref. tow. Fotek.

PRAGA (Brukowa 35) ref. tow. Dubois.

MOKOTÓW: (Chocimska 23) ref. tow. Waczkowska.

STARÓWKA (Długa 21) ref. tow. L. Perl.

CZERNIAKÓW (Nowosielecka 1) tow. Borch.

KONFERENCJA MIĘDZYZWIĄZKOWA I MIĘDZYDZIELNICOWA

Na konferencję będą dopuszczeni członkowie Zarzadów tylko tych organizacyj, które uprzednio przyślą do Rady Zawodowej spisy członków swoich Zarządów.

Najmniejsze małpy w Zoo w Warszawie

Ogród Zoologiczny w Warszawie nabył, tytułem próby, dwie najmniejsze na świecie małpki z gatunku uistiti. Małpki te umieszczono w małpiarni w specjalnie oszklonem pomieszczeniu ze względu na ich wybitną wrażliwość.

OGŁOSZENIA DROBNE

A.A.A.A.A.A.) TAPCZANY higjeniczne, automatyczne patentowane 3722, złotych 50, oraz nowoczesne kozetki, otomany. Warunki dogodne. Wytwórnia: Twarda **5** Tel. 247-67.

FUTRA Wielki wybór, ostatnie modele Niskie ceny poleca „Futro-Płaszcz". Warszawa, Bielańska 21, tel. 11-21-31. Pracownia na miejscu przyjmuje obstalunki — przeróbki. Kredyt.

FUTRA tylko w pracowni Marjańska 11 — 2. Łapki, karakuły, piżmowce, foki, wszelkie przeróbki po cenach niebywałych. Dogodne warunki.

MEBLE należy kupować solidne. Ceny nieco wyższe, jak na Bagnie, lecz solidne meble o pięknych linjach, sypialnie, gabinety, jadalnie, saloniki, poczekalnie, najróżnorodniejsze wykwintne fotele klubowe, nowoczesne tapczany higjeniczne, oraz tapicerskie. Piękne kuchnie lakierowane, mebelki gięte. Ceny najniższe fabryczne. Nowy Świat 30, wprost Chmielnej. ST. RADELICKI.

Futra za półdarmo, męskie i damskie bez zaliczki. Leszno 28.

Sklepy pocztowe zamiast kiosków

W związku z zamierzonem zlikwidowaniem kiosków pocztowych na ulicy Chłodnej, oraz na rogu ul. Gęsiej i Zamenhofa, zamierzonem jest otwarcie w porze zimowej w pobliżu tych punktów dwóch sklepów pocztowych. W sklepach tych czynne będą placówki, przyjmujące listy polecone, przekazy i t. p., oraz sprzedające znaczki i druki pocztowe. (PID.).

Obniżenie ceny masła

Komisja notowań cen nabiału m. stoł. Warszawy postanowiła notować następujące orjentacyjne ceny masła: wyborowego w opakowaniu — 3 zł. (dotychczas 3 zł. 10 groszy), w drobnem opakowaniu firmowem — 3 zł. 10 gr. (3 zł. 30 groszy), w blokach — 2 zł. 90 gr. (3 zł.) mleczarskiego solonego — 2 zł. 60 gr. (2 zł. 70 gr.), śmietankowego II gat. — 2 zł. 40 gr ((2 zł. 50 gr.) i osełkowego — 2 zł. 20 gr. (2 zł. 30 gr.), wszystko za kg. w sprzedaży hurtowej.

Poradnie lokatorskie

Dziś, w czwartek, poradnia czynna przy ul. Brukowej 35 (Praga), w lokalu Dzielnicy P. P. S. o godz. 8 w. Porad udziela adw. K. Mamrot.

Pozatem dziś czynna poradnia przy ul. Wolskiej 44 (pr. oficyna, parter) o g. 8 w. Porad udziela adw. eHnryk Gotlib.

Wytwórnia UBIORÓW MĘSKICH p. f. „AGE" firma egz. od 1922 r. **Graniczna 7** (front I piętro) **Warszawa** Poleca ubiory gotowe i na zamówienie. Krój i wykonanie pierwszorzędne. Ceny przystępne. Odpowiedzialnym udzielamy kredytu.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM: Dziś wieczorem sztuka Żeromskiego „Turoń".

TEATR WIELKI - OPERA. Dziś „Hose Marie".

TEATR NARODOWY: Dziś i dni następnych „Przepióreczka" Żeromskiego.

Dnia 27 b. m. „Cyd".

TEATR POLSKI: Dziś „Kordjan" Słowackiego. Pocz. godz .7 m. 30.

TEATR MAŁY: Dziś Shaw'a „Żołnierz i bohater".

TEATR LETNI: Dziś „Dom otwarty" Bałuckiego.

TEATR NOWY: Dziś „Łańcuch" Morawskiej w reżyserji Wysockiej.

TEATR KAMERALNY: „Budowniczy Solness" H. Ibsena.

TEATR MALICKIEJ: Ostatnie dni „Epoki Tempa". Wkrótce „Noe" A. Obey'a.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś aktualna satyra „Z przedziałkiem".

TEATR WIELKA REWJA (Karowa 18): Dziś komedja muzyczna „Minister i dessous".

TEATR HOLLYWOOD: Rewja „Wesoła jesień".

W SOBOTĘ „WARSZAWA-NEW YORK". W nadchodzącą sobotę dnia 23 b. m. odbędzie się premjera w teatrze Hollywood. Będzie to wesoła podróż na linji Warszawa — New-York, obfitująca w pierwszorzędny dowcip aktualny, świetne melodje i bogactwo dekoracji.

TEATR NA CHŁODNEJ. Dziś operetka Kalmana „Hrabina Marica".

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Dziś „Damy i huzary" o godz. 19-ej w Domu Żołnierza na Pradze.

CYRK STANIEWSKICH: Dziś, o g. 8.15 — 15 nowych atrakcyj, na czele Leinert — człowiek - rakieta.

Wytwórnia ubiorów meskich, damskich i uczn. oraz futer. **specj. dział sukien mate.rj po cenach fabr. Na żądanie udzielam kredytu. S. PERELMAN, Stalowa, 33, fr. I p. m. 5**

MEBLE UWAGA!!! W Nowootworzonym Magazynie Stołowy dęb. od 400 zł. Sypialnia od 600 zł., brystolki 130, tapczany od 100, krzesła wyściełane 15 zł., duży wybór, gwarancja, stolarnia, tapicernia na miejscu. Firma Chrześcijańska. Marszałkowska 104 naprzeciw Dworca, telefon 206-29.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Dwie Joasie" ze Smosarską.

APOLLO: „Panienka z Poste Restante".

ATLANTIC: „Indyjscy piechurzy".

AMOR: „Czerwony sułtan" i „Noc wigilijna".

AKRON: „Walka o życie" i „Cyrk wędrowny".

ANTINEA: „Uciekinierzy" i „Rewolucja śmiechu".

AS: „Melodje cygańskie" i „Markiza Yorisaka".

BAŁTYK: „Anna Karenina" z Gretą Garbo.

COLOSSEUM: „Mężczyźni wolą mężatki" i rewja.

COLOSSEUM MAŁE: „Pat i Patachon jako bezdomni".

CORSO: „ABC miłości" i rewja.

CAPITOL: „Jaśnie pan szofer".

CAPITOL p. 4 **BODO BENITA FERTNER JAŚNIE PAN SZOFER**

CASINO: „Dziewczę z Budapesztu".

CASINO 6. 8. 10 **DZIEWCZĘ Z BUDAPESZTU** W rol. gł. **MARTA EGGERTH** Reż. **TURŻANSKI** Muzyka **LEHARA**

CZARY: „Miłość Fr. Doctor" i „Sprzedany głos".

ELITE: „Zaproszenie do walca" i „Śpiew... całus... dziewczyna".

EUROPA: „Rapsodja Bałtyku".

FILHARMONJA: „Nie miała baba kłopotu".

FORUM: „Powrót Frankensteina" i „Burza w szklance wody".

FAMA: „Walczę o życie" z P. Muni.

FORUM: „Skandale miljonerów" i „Wyspa skarbów".

HELIOS: „Tajemnica ekspresu" i dodatki.

ITALJA: „Przygoda miłosna", „Kłopoty telefonistki".

KOMETA: „Baboona" i rewja .

Kino-Teatr KOMETA ul. Chłodna 49, tel. 6.48-51. Najpotężniejszy film afrykański **„BABOONA"** zrealizowany przez **Martina i Osę Johnsonów** **W rolach głównych:** Nowoodkryte plemię murzyńskie Bantu, Największe drapieżniki Czarnego Lądu i Małpy pawiany. **REWJA.**

LUX: „Bokser i dama" i „Ja mam temperament".

LOS: „Dla Ciebie śpiewam" i dodatki

MAJESTIC: „Oczy czarne".

majestic Pocz. 6, 8, 10 w. **OCZY CZARNE** wszystkie miejsca po **1.09** zł.

MEWA: „Żyd Süss" i „Czerwona Dama".

MASKA: „Malowana zasłona" z Gretą Garbo.

METRO: „Bar-micwa".

MIEJSKI: „Mała mateczka".

Kino MIEJSKIE Mała Mateczka Franciszka GAAL Ceny od **50 gr.** **DOZWOLONY.**

MUCHA: Uciekinierzy" i „Donovan".

NOWA TOMBOLA: „Kryjówka szczęścia" i „Zakazana melodja".

OKO PRASKIE: „Bengali" i dodatki

PAN: „Chińskie morza".

PAN Nowy Świat 40 Pocz. 4, 6, 8, 10 **Clark GABLE Jean HARLOW Wallace BEERY** w wspaniałym filmie **CHIŃSKIE MORZA**

PETIT TRIANON: „Toreador i kobiety" i „Tajemnice salonu piękności".

PROMIEŃ: „Flip i Flap" i „Szpieg w masce".

PROMIEŃ: „Życie jest piękne" i „Młode Orły".

PRAGA: „Mężowie do wyboru" i rewja.

RIALTO: „6 lat miłości" z Claudette Colbert.

RIVIERA: „Żona za 1000 rubli".

ROXY: „Legjon nieustraszonych" i dodatki.

SOKÓŁ: „Audjencja w Ischlu" i „W rosyjskiej gospodzie".

STYLOWY: „Sen nocy letniej".

ŚWIATOWID: „Szanghaj" z Charles Boyer.

ŚWIAT: „Roześmiane oczy".

TON: „Idziemy po szczęście".

UCIECHA: „Wyprawy krzyżowe".

Z teatrów warszawskich

Teatr Narodowy. „Uciekła mi przepióreczka..." Komedja w 3-ch aktach Stefana Żeromskiego. Reżyserja: Juljusz Osterwa.

Stefan Żeromski był pisarzem, który z szeregu wszystkich pisarzy ówczesnych najbardziej wstrząsnął umysłem i sumieniem zarówno przed — jak i powojennego pokolenia polskiego.

Dlatego jest rzeczą niesłychanie ciekawą i symptomatyczną ze względu na studja nad psychiką zbiorową społeczeństwa ustalić, określić, jak teraz po latach dziesięciu od śmierci wielkiego pisarza reagujemy na to co wstrząsało nami i pochłaniało przed laty dziesięciu — w tej dobie kataklizmów i druzgocących przemian.

Zgóry i ryczałtem należałoby stwierdzić, że wiele rzeczy we wrażliwości ogółu i jego odczuciu uległo zasadniczej zmianie: odbije się to na naszym stosunku do Żeromskiego.

Dramaty jego, tak pulsujące życiem przed laty kilkunastu, przeniknięte palącemi zagadnieniami chwili, straciły wiele na swojej aktualności, ukazują nam obecnie z większą niż ongi wyrazistością skazy i pęknięcia postawy życiowej autora.

„Uciekła mi przepióreczka", wystawiona w swoim czasie w „Reducie", cieszyła się szalonem powodzeniem. Zarówno sama sztuka jak i gra aktorów (Osterwy, Jaracza, Malanowiczówny) porywała i wzruszała widzów.

Obecnie jesteśmy skłonni z większym krytycyzmem patrzeć na sztukę, bardziej widoczne są dla nas jej braki i niedociągnięcia, znajdujące się zresztą w związku z całą postawą życiową Żeromskiego.

Uderza w niej przedewszystkiem straszliwe, karykaturalne wyolbrzymienie uczucia osobistego jako motoru działania bohaterów.

Przełęcki dla dogodzenia swej fantazji i swoiście pojętemu obowiązkowi, nie zawaha się podeptać całego swego dzieła i stanąć w aureoli spalającego się w ogniu ofiary wewnętrznej męczennika i wyrzeczeńca.

Ofiara jego jest niewspółmierna z jej rezultatami życiowemi. Nie przekonywa nas bynajmniej autor, że warto było narazić całą sprawę organizacji Instytutu regjonalnego — dla spokoju ogniska domowego Smugoniów.

Dramat Przełęckiego, postawiony na koturnach romantycznego idealizmu, staje się właściwie ofiarą dla samej ofiary — na tyle nikłe są jego skutki praktyczne.

W Żeromskim mimo całego humanitaryzmu jego pokutuje i szlachcic, który ogląda się zawsze na magnaterję z rewerencją, z respektem. w przeważnej części jego dzieł (Popioły, Dzieje Grzechu, Przepióreczka, Róża) występuje zawsze jakiś zagadkowy filantropijny książe czy księżna z nieprawdziwego zdarzenia, otoczeni aureolą swojej łaskawości i jaśniepańskości.

W dramacie tym rolę opatrznościowej mecenaski nauki i sztuki odgrywa księżniczka Celina Sieniawianka, która zadając gwałt swoim uczuciom, zdobędzie się na szlachetny gest sutego wyposażenia organizującego się Instytutu. Gdzie Żeromski widział u nas arystokrację w tej roli, zostaje w każdym razie jego tajemnica.

Niezależnie jednak od wszelkich zastrzeżeń, sztuka, malująca wcale obszernie tło zdarzeń i szereg ciekawych, plastycznych typów (Smugoń, Smugoniowa, profesura) — wstrząsa, miejscami chwyta nawet za gardło, jak wszystko to co pisał Żeromski, ten człowiek, który jak nikt inny potrafił wgarnąć w siebie całość nieskoordynowanego życia polskiego, próbując je oprawić w ramy jakiegoś ludzkiego ładu i harmonji.

Teatr Narodowy wystawił sztukę w nowej obsadzie, zachowując czołową rolę Przełęckiego dla Juljusza Osterwy, który w tej roli przed kilkunastu laty święcił w pełni zasłużone triumfy. Obecnie również gra Osterwy wyróżniła się wielką finezją i tak swoistym dla tego wielkiego aktora urokiem, choć pewne charakterystyczne dla tej roli szczegóły zacierały się w całości zresztą doskonale pojętej i odczutej roli.

Mniej szczęśliwą partnerką Osterwy była Marja Modzelewska w roli Doroty w sposób zbyt impetyczny i obcesowy zacierająca subtelne odcienie i półtony tej zróżniczkowanej roli.

Franciszek Dominiak w przeciwstawieniu do Jaracza, który rolę Smugonia odtworzył na ponuro, ujął tę postać swoiście, nadając jej sporą dozę prymitywnej poczciwości i prostoty.

Z wdziękiem nielada i umiarem rolę księżniczki kreowała p. Marja Gella.

W pozostałych rolach dobrze i przekonywające kreacje dali: pp. Kazimierz Justjan (administrator), Ludwik Fritsche, Tadeusz Chmielewski, Aleksander Bogusiński, Feliks Chmurkowski, Stanisław Grolicki, Stanisław Łapiński, Jerzy Pichelski.

Reżyserował sztukę Juljusz Osterwa.

J. N. Miller.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka